Dziś 10 stron

Cena [illegible] gr.

KU[illegible]R ZACHODNI

»ISKRA«

ROK XXIX | Niedziela 7 sierpnia 1938 r. | Nr. 215

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, Piłsudskiego 4. Telef.: Red. 61064, Adm. 61073 | P.K.O. 302.712 | Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową zł. 2.50

Na Dalekim Wschodzie

Walki na froncie mandżursko - sowieckim trwają

Zamknięcie konsulatu japońskiego w Chabarowsku

TOKIO, 6.8. — Pomimo pewnych oznak odprężenia konflikt japońsko-sowiecki nie został jeszcze rozstrzygnięty

Walki koło Czang-Ku-Feng trwają w dalszym ciągu i niebezpieczeństwo rozszerzenia się sowieckich działań wojennych nie zostało całkowicie usunięte.

Dotychczas nie wydano jeszcze oficjalnego komunikatu co do wyników konferencji ambasadora Saigemitsu z komisarzem spraw zagr. Litwinowem. Pomimo to w japońskich kołach rządowych daje się zauważyć pewien optymizm: przypuszczają tu, że odpowiedź Moskwy pozwoli na kontynuowanie dalszych rokowań.

Premier japoński ks. Konoye opuścił Tokio i odbył przed swym wyjazdem dłuższą konferencję z ministrami wojskowymi i spraw zagranicznych.

Prasa japońska przypuszcza, że rząd pomimo chwilowych sprzeciwów istniejących wśród jego członków uwzględni w końcu żądanie sowieckie dotyczące ewakuacji spornych terytoriów.

TOKIO, 6.8. PAT. Ministerstwo wojny ogłasza w sobotę o godz. 15,30 następujący komunikat o walkach na granicy sowiecko-mandżurskiej.

Natarcie sowieckiej piechoty i artylerii w sobotę zostało przez wojska japońskie odparte.

O godz. 3,30 rano wojska sowieckie na odcinku Szat - Saoping natarły na stanowisko japońskie, zbliżając się na odległość 200 metrów od okopów.

Natarcie zostało odparte. Samoloty sowieckie bombardowały wzgórza Szat saoping. Eskadra samolotów sowieckich przeleciała przez granicę koreańską i zbombardowała trzy razy miejscowości Sozan, Kogiszaku i Szykay w północnej Korei.

Jeden samolot sowiecki został strącony. Artyleria japońska unieruchomiła sowieckie cztery działa i cztery czołgi. Jak się zdaje, główne siły sowieckie skoncentrowane są nad jeziorem Hasan które rozdziela obie walczące strony.

TOKIO, 6.8. PAT. Agencja Domei donosi: japoński konsulat generalny w Chabarowsku został zamknięty przez władze sowieckie.

W czwartek zakomunikowano członkom konsulatu, iż w ciągu 48 godzin konsulat ma być zamknięty i ewakuowany. Urzędnicy konsulatu wyjechali z Chabarowska w czwartek do Władywostoku.

Również w czwartek władze sowieckie zakomunikowały tę samą decyzję konsulatowi japońskiemu w Błogowieszczeńsku.

Przypuszcza ćnaledy, stwierdza agencja Domei, że władze sowieckie domagały się już dawniej zamknięcia konsulatów japońskich w tych dwóch miastach, oświadczając, że rząd sowiecki zlikwiduje dwa konsulaty w Japonii.

Rokowania w tej sprawie trwają, ponieważ rząd japoński kwestionuje propozycję sowiecką co do utrzymania tej samej liczby konsulatów w obu państwach.

Konsulat angielski w Alicante

zbombardowany przez samoloty powstańcze

ALICANTE, 6.8. PAT. O godz. 11.30 samoloty powstańcze bombardowały Alicante. Na dzielnicę Bellaviste spadło 70 bomb.

Bomba o wadze 250 kg. spadła na konsulat angielski powodując olbrzymie spustoszenie. Konsul został ciężko ranny: 1 osoba zabita, 11 rannych.

WALENCJA, 6.8. PAT. Agencja Havasa wyjaśnia, że podczas bombardowania Alicante został ranny nie konsul brytyjski lecz angielski agent kosularny Gabriel Callejon. Rany, odniesione przez Callejona są bardzo ciężkie. Został on przewieziony do szpitala.

ALICANTE, 6.8. PAT. Jedna z bomb spadła podczas ostatniego bombardowania miasta na dom, sąsiadujący ze szkołą. 14 dzieci zostało rannych.

Hitler myślał o podziale Czechosłowacji

między Niemcy, Polskę i Węgry

PARYŻ, 6.8. (tel. wł.) Pismo paryskie „Aux Ecoutes" donosi, że funkcjonariusze Gestapo znaleźli w Wiedniu w archiwum państwowym cały szereg interesujących tajnych dokumentów państwowych, posiadających wielkie znaczenie.

Podobno znaleziono całkowitą korespondencję, prowadzoną między ex-kanclerzem Schuschniggiem a regentem Węgier Horthym oraz Mussolinim, jeszcze na kilka dni przed przewrotem w Austrii.

Według tychże dokumentów Schuschnigg miał po znanej rozmowie z kanclerzem Hitlerem w Berchtesgaden wystosować również list do prezydenta Republiki Czechosłowackiej(dr. Benesza, w którym miał go zawiadomić, że Hitler zamierza dokonać rozbioru Czechosłowacji i podzielić jej części między Niemcy, Polskę i Węgry.

LORD RUNCIMAN POLUJE

Rozmowy z Niemcami sudeckimi

PRAGA, 6.8 (tel. wł.). Lord Runciman dziś przed południem bawił u ambasadora brytyjskiego Newtona. Oprócz niego w ambasadzie obecnie byli ambasador amerykański w Berlinie Wilson, oraz poseł amerykański w Pradze Carr, którzy nawiązali ścisły kontakt z Runcimanem. Podczas obiadu dyplomaci informowali się u lorda Runcimana o sytuacji politycznej w środkowej Europie.

O godz. 17 lord Runciman wraz z małżonką oraz swym współpracownikiem Pete i małżonką jego udał się na „weekend" na zamek Zdar na Morawach, będący własnością hrabiego Zdenki i Wacława Klinsky'ego oraz jego małżonki Eleonory z domu hrabiny Clam-Gallas, primo voto księżnej Schwarzenberg. Zamek Zdar służył dawniej jako klasztor do czasów cesarza Józefa II, poprzednio był własnością hrabiego Dittrichstein.

Z okazji przyjazdu lorda Runcimana urządzono polowanie na sarny a na polowanie zaproszono wyłącznie gości z Moraw i Czech. Wśród gości zaproszonych nie ma ani jednego polityka. W ten sposób po raz pierwszy lord Runciman spędzi swój „weekend" poza obrębem sfer politycznych.

Trzech pomocników jego przeprowadziło dzisiaj rozmowy z przedstawicielami Niemców sudeckich.

Premjer Hodża przebywał dzisiaj przed południem w prezydjum Rady ministrów poczym udał się na swój „weekend". Jak informują w dniu dzisiejszym nie odbyły się żadne rozmowy rządowe.

Czeskie samoloty wojskowe

nad Żywiecczyzną

WARSZAWA, 6.8. PAT. Donoszą z Żywca, iż dnia 6 bm. o godz. 8,30 w okolicy Rajczy i Milówki przeleciały nad terytorium Polski trzy ciężkie samoloty wojskowe, posuwając się w szyku bojowym w głąb Polski na około 22 km. aż do Rycerskiej Góry, po czym powróciły do Czechosłowacji.

Samoloty leciały na wysokości zaledwie 800 metrów.

Poseł R. P. w Pradze otrzymał polecenie złożenia kategorycznego protestu przeciw naruszeniu granicy polskiej przez czeskie samoloty.

ZBRODNIA U STÓP OŁTARZA

Zastrzelił przyjaciółkę i popełnił samobójstwo

NOWY SĄCZ, 6.8 (tel. wł). Dziś w miejscowym kościele parafialnym po godz. 5 rano podczas odprawiania nabożeństwa przy bocznym ołtarzu przed cudownym obrazem, do ołtarza głównego podeszło dwoje młodych ludzi, ubranych odświętnie. Kobieta położyła się niezwłocznie na stopniach ołtarza, a towarzyszący jej mężczyzna, dobywszy rewolweru strzelił do niej z rewolweru w skroń, po czym sam położywszy się obok postrzelonej, popełnił wystrzałem z rewolweru.

Przybyłe na miejsce pogotowie ratunkowe stwierdziło już zgon mężczyzny, kobietę zaś w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala.

W wyniku dochodzeń stwierdzono, że zabójcą i samobójcą jest Kazimierz Tokarczyk, 34-letni robotnik, towarzyszką zaś jego Helena Wróblowa, 24-letnia służąca. Dramat dzisiejszy jest dalszym ciągiem wypadków, jakie rozegrały się w mieszkaniu Żróbków w grudniu ub. r., kiedy to Wróbel miał postrzelić swoją żonę Helenę i Kazimierza Tokarczyka, po czym sam popełnił samobójstwo, sekcja zwłok Wróbla jednak wskazywała raczej na morderstwo, niż samobójstwo sprawą zajęła się policja.

Przypuszczano bowiem, że Wróblowa i Tokarczyk po zastrzeleniu Wróbla, upozorowali zajście i sami lekko się postrzelili. Dochodzenia nie zdołały jednak wykazać ich winy i aresztowanych wypuszczono na wolność. Obecnie zaszedł w całej sprawie zwrot, bowiem policja ustaliła że rewolwer, którym śp. Wróbel miał popełnić samobójstwo i postrzelić żonę Tokarczyka należał nie do niego, do Tokarczyka. Dowiedziawszy się o wykryciu zbrodni, Wróblowa i Tokarczyk ukrywali się przed policją, widząc jednak beznadziejność sytuacji, postanowili popełnić wspólnie samobójstwo i wybrali na miejsce kościół parafialny.

Pozostawili oni list do krewnych i znajomych z motywami swego czynu. Zabójstwo i samobójstwo wywarło w Nowym Sączu duże wrażenie.

Po wypadku kościół został natychmiast zamknięty. W godzinę później po porozumieniu się miejscowego proboszcza z kurią biskupią, po oczyszczeniu kościoła i odprawieniu modłów konsekracyjnych świątynia została na nowo otwarta dla wiernych.

Lotnik Corrigan ranny

PODCZAS MANIFESTACYJ NA JEGO CZEŚĆ

NOWY JORK, 6.8 (PAT). Departament handlu oznajmia, iż okres zawieszenia prawa pilotowania samolotów przez Corrigana już zakończył się. Amerykański lotnik ma prawo obecnie prowadzić samoloty.

NOWY JORK, 6.8. Lotnik Corrigan podczas wczorajszych entuzjastycznych manifestacyj na jego cześć w Nowym Jorku został lekko ranny w pierś.

Rana nie jest poważna. Na polecenie lekarzy Corrigan musi pozostać w łóżku i dopiero po odpoczynku i zagojeniu się rany będzie mógł wziąć udział w dalszych uroczystościach na jego cześć.

Marsz szlakiem „Kadrówki"

Uroczyste powitanie w Michałowicach

MIECHÓW, 6.8. (tel. wł.) Wszystkie patrole, które w liczbie 61 o świcie w dniu 6 sierpnia wyruszyły z krakowskich Oleandrów w 24-tą rocznicę wiekopomnego czynu Legionowego, historycznym szlakiem I-ej Kompanii Kadrowej, przebyły w ciągu soboty pierwszy etap dzienny 14 marszu na trasie Kraków — Miechów, wynoszący 45 kilometrów.

W Michałowicach na ścierniskach obok szosy odbyło się uroczyste wkroczenie patrolu na teren b. zaboru rosyjskiego, w obecności przedstawicieli władz, Zw. Strzeleckiego z płk. Zawiślakiem, komendantem głównym Związku Strzeleckiego na czele, oraz tłumów okolicznej ludności. Wszystkie patrole ustawiły się w czworoboku. Po raporcie przy dźwiękach Hymnu Narodowego wciągnięto na maszt chorągiew o barwach strzeleckich, po czym przemówił do zawodników przedstawiciel miejscowej ludności.

Po godzinnym odpoczynku patrole przebyły dalszy odcinek trasy Michałowice — Szczepanowice (21 km.) marszem kwalifikacyjnym z szybkością maksymalną do 11 minut na kilometr.

Od Szczepanowic do Miechowa, odcinek 8-kilometrowy przebyły patrole marszem na najlepszy czas. Mimo silnego upału i wskutek dotkliwego kurzu na drodze, zawodnicy wykazali świetną postawę i sprawność marszową. Na 61 patroli tylko dwa nie mające rutyny marszowej i biorące po raz pierwszy udział w marszu, odpadły.

Między godz. 13 a 14.30 przybywały na metę w Miechowie patrole, witane serdecznie i obsypywane kwiatami przez tłumy ludności, zgromadzonej przy bramie powitalnej z burmistrzem Markiewiskim na czele.

Odcinek marszu na najlepszy czas Szczepanowice — Miechów, wynoszący 8 km. przemaszerowały patrole w czasie od 50 do 64 minut.

Dlaczego bez ostentacji

pochowano ostatniego króla

Agencja „Iskra" komunikuje na podstawie informacyj z miarodajnego źródła:

„Po dłuższych, trwających szereg lat rokowaniach rząd polski uzyskał w lipcu br. zgodę rządu sowieckiego na wydanie zwłok króla Stanisława Augusta i przewiezienie ich do Polski.

Dnia 6 lipca dokonana została w kościele św. Katarzyny w Leningradzie ekshumacja zwłok króla. w obecności konsula Rzplitej w Leningradzie p. Weese i przedstawicieli władz sowieckich. Przy otwarciu trumny stwierdzono autentyczność szczątków królewskich, które uległy pewnemu zniszczeniu z powodu parokrotnego zalania podziemi kościoła przy wylewach Newy. Natomiast materiały i brokaty z cyframi królewskimi zachowały się w stanie dobrym. W trumnie znajdowała się również korona królewska w stanie bardzo dobrym.

W krypcie poza trumną znaleziono małą urnę metalową wysokości 20 cm. oraz większą, wysokości 42 cm. Pierwsza z nich zawiera najprawdopodobniej serce króla Stanisława Augusta, a druga wnętrzności.

Szczątkom królewskim w drodze z Leningradu do granicy towarzyszył przedstawiciel ambasady Rzplitej w Moskwie.

Zachowania dyskrecji w okresie przewożenia zwłok wymagały warunki rewindykacji.

Remont kościoła w Wołczynie i budowa specjalnej krypty są przeprowadzane. Oficjalne złożenie zwłok królewskich odbędzie się po zakończeniu tych robót".

Afera z narkotykami w talmudzie

Wielki rabin — wielkim oszustem

PARYŻ, 6.8 (PAT). Sędzia śledczy Pomier przesłuchiwał dzisiaj powtórnie rabina Izaaka Leifera, aresztowanego w chwili wysyłania talmudów w okładkach nadziewanych narkotykami.

Ponieważ Leifer powoływał się na to, że był tylko nieświadomym narzędziem w ręku jakiegoś tajemniczego osobnika nazwiskiem Jacob, który miał być właściwym przemytnikiem narkotyków, sędzia śledczy skonfrontował go z odnalezionym w Paryżu kupcem Jacobem.

Konfrontacja ta nie dała żadnego wyniku Stwierdzono, że Jacob nie miał nic wspólnego z Leiferem.

19-letni morderca matki

zawisł na szubienicy

POZNAŃ, 6.8. (tel. wł.) W piątek o północy stracono na dziedzińcu więzienia w Poznaniu **19-letniego Floriana Figlarza**, który od chwili wykrycia zbrodni przebywał w więzieniu.

Zamordował on w celach rabunkowych **matkę oraz żydówkę Oertelową w Poznaniu**. Na dwie godziny przed straceniem Figlarza odwiedziła w więzieniu rodzina. Krótko potem w murach więzienia zjawił się kat Braun i jego pomocnik Cukierski.

O godz. 23 prokurator Marski zawiadomił więźnia oficjalnie o odrzuceniu podania o łaskę. Ostatnią prośbą Figlarza było, **żeby mu na szubienicy nie wiązano oczu**. Życzeniu temu ze względu na obowiązujące przepisy nie mogło stać się zadość. Figlarz wyspowiadał się i spędził dłuższy czas na rozmowie z kapelanem więziennym.

O godz. 23.30 skazańca wyprowadzono pod szubienicę, gdzie prokurator odczytał uprawomocniony wyrok. Następnie skazaniec z zawiązanymi rękami i zasłoniętymi oczami wszedł pod szubienicę. Kat zarzucił mu stryczek na szyję i nastąpiła egzekucja.

Po dwudziestu minutach lekarz stwierdził zgon Figlarza. Ciało jego umieszczono w trumnie i pochowano.

WARSZAWA, 6.8. (tel. wł.) Dziś nad ranem stracono w obecności przedstawicieli władz sądowych i prokuratury głośnego bandytę wielokrotnie karanego za morderstwa i rabunki 18-letniego Bolesława Samoszuka.

Powrót min. Becka

DO WARSZAWY

WARSZAWA, 6.8 (tel. wł.). 6 bm o godz 8,58 rano powrócił z Oslo do Warszawy p. minister spraw zagranicznych Beck z małżonką i towarzyszącymi mu osobami.

Na dworcu witali p. ministra norweski charge d'affaires p. Fleischer oraz wyżsi urzędnicy MSZ z podsekretarzem stanu Szembekiem oraz ministrem Arciszewskim na czele.

Zakaz przelotu

PRZEZ PIRENEJE

PERPIGNAN, 6.8. W myśl zarządzeń ministerstwa lotnictwa od dnia 24 lipca obowiązuje zakaz przelotu samolotów ponad Pirenejami. Zakaz ten dotyczy wszystkich bez wyjątku samolotów, z wyjątkiem samolotów komunikacyjnych „Air France" oraz komunikacyjnych samolotów hiszpańskich „Aerras Espognolas". Samoloty te będą musiały jednakże podawał w przybliżeniu godzinę przelotu nad strefą objętą zakazem.

Z marszałka--sędzią sportowym

ŻAŁOSNA KARIERA BUDIENNEGO

RYGA, 6.8 (tel. wł.). Dowódca moskiewskiego okręgu wojskowego marsz. Budienny usunięty ostatnio od wpływu na sprawy wojskowe, otrzymał nową funkcję. Mianowano go przewodniczącym najwyższej rady sędziów sportowych.

Instytucja ta ma za zadanie nadzorowanie nad sportowymi organizacjami sowieckimi, które, jak wiadomo, stanowią jedną z form przygotowania wojskowego młodzieży do służby w armii czerwonej. W ten sposób „pierwszy kawalerzysta sowiecki", który w ostatnim czasie stracił swoje wpływy polityczne, obecnie otrzymał misję sportową.

Walasiewiczówna atakuje

REKORD ŚWIATA

Dziś, w niedzielę, 7 bm. o godz. 15, odbędzie się na stadionie PW i WF w Chorzowie międzynarodowy mecz lekkoatletyczny Chorzów — Bytom. Reprezentacja Bytomia będzie nieoficjalnie reprezentacją Śląska Opolskiego. W skład jej wchodzą czołowi zawodnicy Gliwic i Zabrza. Chorzów będzie zasilony zawodnikami Katowic i „Sokoła"

W ramach tych zawodów odbędzie się kilka konkurencji kobiecych, w których startować będzie chluba naszej lekkoatletyki, najszybsza kobieta świata, Stanisława Walasiewiczówna, która zapowiedziała próbę pobicia rekordu światowego na 80 metrów.

Początek zawodów o godz. 16.

Spór o odszkodowanie —

ZA ZAGRYZIENIE PRZEZ WILKA

Przed paru miesiącami głośna była w Wilnie sprawa **zagryzienia na śmierć chłopca** ze schroniska im. Marszałka Piłsudskiego na Antokolu przez oswojonego wilka, należącego do p. Karnickiego, urzędnika bankowego. Wilk ten, jak w swoim czasie donosiliśmy, zastrzelony został przez policję.

Obecnie w imieniu rodziny zagryzionego chłopca wniósł adwokat skargę cywilną przeciwko p. Karnickiemu, domagając się 25.000 zł. odszkodowania.

Sąd okr. na posiedzeniu niejawnym postanowił od czasu zapadnięcia decyzji sądowej nałożyć areszt na pensję i emeryturę p. Karnickiego.

P. Karnicki decyzję Sądu okręgowego zaskarżył do Sądu Apelacyjnego.

Silna flota wojenna na morzu to pokój i bezpieczeństwo kraju!

W świetle historii

Początki osadnictwa żydów w Polsce

Historyk żydowski H. Nusbaum stwierdza, że „gruba zasłona okrywa historię żydów od Mieszka I do Władysława Hermana", nie będziemy więc odsłaniać tej zasłony, ponieważ żydów w Polsce w tym okresie nie było poza jednostkami. Naturalna i najzupełniej samowystarczalna gospodarka społeczna nie potrzebowała obrotów pieniężnych, gdy tymczasem powodem do tłumnego osiadania żydów w jakimś kraju była lichwa, której zapotrzebowania w Polsce w tym stanie rzeczy nie było. Dopiero wzrost potrzeb dworu i państwa, zwłaszcza w okresie rozbicia dzielnicowego Polski, oraz przekształcenie się gospodarki naturalnej w Polsce na gospodarkę pieniężną nastręczył żydom okazję do najazdu na Polskę.

Tradycja przypisuje Władysławowi Hermanowi przyjęcie zbiegów żydowskich z Zachodu w okresie pierwszej wyprawy krzyżowej w r. 1096, z czego wynikałoby, że dotąd w Polsce skupień żydowskich w grupach nie było, chociaż dr I. Schipper w swych „Dziejach kultury żydów w Polsce" utrzymuje, że już w r. 1031 w Przemyślu istniała gmina żydowska, złożona z przybyszów ze Wschodu.

Stwierdzamy na podstawie źródeł historycznych, że dopiero za Władysława Hermana rozpoczęła się tłumniejsza wędrówka żydów do Polski. Prześladowania krzyżowców w Czechach i na Węgrzech zmusiły żydów do ucieczki z tych państw. Czytamy, że król czeski Brzetysław II kazał żydom, nie chcącym przyjąć chrztu, konfiskować ich majątki, motywując to tym, jak mówi Nusbaum (Historia żydów, t. V, str. 22 Warszawa 1890): „nie przywozili (żydzi) z sobą z ojczystego swego kraju żadnych bogactw, niech więc opuszczą ziemię czeską w takim stanie ubóstwa, w jakim przybyli".

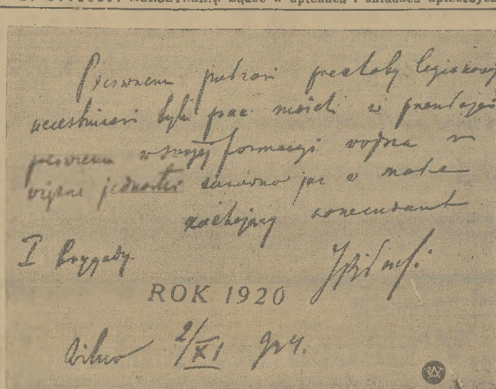
Naturalnie żydzi całymi gromadami uciekali do Polski, gdzie gościnnie zostali przyjęci. „Jedno tylko Mazowsze, jak mówi Lelewel (Polska. Dzieje. III. 180) zamykało przed nimi swoje rogatki".

Wkrótce rozprzestrzenili się żydzi po wszystkich dzielnicach Polski, oddając się obok handlu niewolnikami lichwie, pobierając uprawniony 108⅓% w stosunku rocznym, nie uprawniony do 300%. O handlu niewolnikami tak opowiada najstarsza kronika polska Galla, że „niewiasta ta (Judyta, żona Hermana) wielu chrześcijan wykupywała własnymi środkami z niewoli od żydów".

Cały obszar Polski już wtedy przerzynały utarte gościńce kupieckie, po których snuli się przedsiębiorczego ducha cudzoziemcy, wiozący na zachód bogaty wschodni towar z Kijowa. Widywano więc na szlakach handlowych Niemców, Rusinów i in. Najwięcej jednak zmysłu i sposobności do utrzymywania kosmopolitycznych stosunków handlowych między Rusią a Zachodem mieli żydzi, którzy wszędzie znajdowali swych wspólwyznawców, co ułatwiało im stosunki handlowe. I w polskich miastach obecnie już mieszkali żydzi, którzy pomagali w interesach handlowych swoim współwyznawcom.

Z powodu wypraw krzyżowych oraz bliższego zetknięcia się chrześcijańskiego Zachodu z muzułmańskim Wschodem zaszły b. ważne zmiany w całym systemie handlu europejskiego, a mianowicie rodzimy żywioł mieszczański, rozwijający się w coraz większą potęgę, odsuwał żydów od współzawodnictwa w handlu a więc nic żydom in. nie pozostawało, jak zajmować się lichwą i handlem niewolnikami. W związku z przeobrażeniem się ludności miast zachodnich stoi osadnictwo Niemców w miastach polskich, gdzie Niemcy zakładali sobie kantory kupieckie dla utrzymywania stosunków z ogniskami życia handlowego w Niemczech (Grünhagen. Breslau unter den Piasten, str 6). Ten ważny moment zmian w tworzeniu się żywiołu mieszczańskiego w Polsce, aczkolwiek obcego, wypierającego żydów, tendencyjnie przemilcza dr Ignacy Schipper w swym ogromnym dziele, zawierającym 792 strony pt. „Dzieje handlu żydowskiego na ziemiach polskich" (Warszawa 1937 r. str. 5) (by tym sposobem zasłonić istotne zajęcia żydów w Polsce: lichwę i handel niewolnikami oraz twierdzić, że „co się tyczy tego ostatniego „artykułu" eksportowego (niewolników), wiadomo z innych źródeł, że podaż żywego towaru była w owym czasie istotnie bardzo wielka na ziemiach słowiańskich". Właśnie w tym czasie w Polsce ożywiały się ekonomiczne stosunki, wzmógł się obrót pieniężny i dla lichwiarskiego rzemiosła było duże pole, co wzmogło osadnictwo żydów w Polsce, gdzie w grupach osiadali.

A. K.



DOROCZNE ŚWIĘTO NAJSTARSZEGO PUŁKU PIECHOTY LEGIONOWEJ W WILNIE
W dniach 5 i 6 sierpnia odbyło się w Wilnie doroczne święto oraz 24-lecie istnienia najstarszego pułku piechoty legionowej. Na zdjęciu fotografia dedykacji umieszczonej na książce „Rok 1920" ofiarowanej pułkowi przez Marszałka Józefa Piłsudskiego

Sensacja paryska

Szpieg sowiecki i kości carskie

Prasa paryska, korzystając widocznie z kanikuły, dostarcza swym czytelnikom lektury o posmaku wybitnie sensacyjnym.

Tak więc np. „Intrasigeant" publikuje rewelacje o najsłynniejszym szpiegu rosyjskim, „sowieckim" pułkowniku Lawrence, który jakoby decyduje o losie Azji i który za parę dni zda Stalinowi z Dalekiego Wschodu dokładny raport o siłach i słabości Japonii. Od raportu owego szpiega sowieckiego zależeć ma rzekomo wojna lub pokój.

Nazwisko tajnego agenta brzmi Simlow. W istocie jest to Koreańczyk Boszoku, który, jako b. oficer japoński, nazywał się Janato Szokaj. Policzek, jaki z powodu kłótni o kobietę wymierzył mu kiedyś starszy rangą oficer japoński, miał z lojalnego Kroeańczyka zrobić tajnego agenta bolszewików, nienawidzącego Japonii.

W r. 1922 miał podobno Boszoku, służąc jeszcze ciągle w armii japońskiej, uratować dla Rosji Władywostok, ostrzegając Sowięty o zamierzonym ataku japońskim. Gen. Blücher zawdzięczać ma życie interwencji Koreańczyka, który w swoim czasie oświadczył jakoby Stalinowi, że jedynym postrachem dla Japończyków jest właśnie Blucher, będący już wówczas w niełasce.

Jednocześnie „Paris Soir" publikuje inną sensację. Generał francuski Janin, b. dowódca wojsk alianckich na Syberii, twierdzi, że w r. 1920 przywiózł w dwóch kufrach śmiertelne szczątki rodziny carskiej, zamordowanej przez bolszewików w Ekaterynburgu, z Syberii przez Chiny do Francji. Tragiczne szczątki — kilka zwapniałych kości — oddał gen. Janin po długich pertraktacjach dyplomatycznych ostatniemu ambasadorowi carskiemu von Giersowi, który zdeponował je w podziemiach banku jednego z państw ościennych Francji.

Z DNIA

W GDYNI NA WYWCZASACH

Marszałek Sejmu płk. Sławek przebywa obecnie na wypoczynku nad morzem. Czas ten jednak został wykorzystany na rozmowy polityczne. Przed trzema dniami bawił u marszałka Sławka poseł Brzęk-Osiński oraz kilku innych parlamentarzystów.

NIEPOROZUMIENIE...

Ag. „Echo" donosi: Między t. zw. Obozem (Obóz Wielkiej Polski) a Stronnictwem Narodowym doszło do nieporozumień na tle personalnej obsady. W wyniku tych tarć ożywiona i właściwie wznowiona została działalność Sekcji Młodych Stronnictwa Narodowego, których kierownictwo spoczywa w rękach Zarządu Głównego Stronnictwa Narodowego.

Trzeźwy głos

CZESKIEGO POLITYKA

Premier jugosłowiański, p. Stojadinowicz — [„Ex]press", wystąpił z artykułem, w którym wzywa rząd czeski do najrychlejszego porozumienia się z polską mniejszością narodową.

Między innymi „Express" tak pisze:

„— Polskiej mniejszości narodowej w Czechosłowacji należy dać jak najprędzej wszystko to, co może jej być potrzebnym do swobodnego rozwoju narodowego. Mniejszość ta polska w Czechosłowacji musi być dla nas pomostem porozumienia z naszym wielkim sąsiadem, to znaczy — z Polską!

Organ opozycji czeskiej Stribrnego, „Express" pisze dalej „Express" — wypowiedział wcale niedawno pod adresem Słowian zdanie, za które powinniśmy mu być wdzięczni, ponieważ rozprasza ono marzenie niektórych działaczy masońskich. Bez morza — mówił premier Stojadinowicz — nie ma politycznej niezależności. My, Czesi, morza nie posiadamy. Najbliższym dla nas morzem jest polski Bałtyk, to też tym pilniejszym jest dla nas rychłe porozumienie z Polską.

Porozumienie czesko - słowacko - polskie winne być mocną poręką naszej politycznej niezależności"!

POTOP W BERLINIE

(Od własnego korespondenta „Kuriera Zachodniego")

Dnia 3 bm. przeżyłem prawdziwy potop w Berlinie. Trwało to wszystkiego 5 minut z zegarkiem w ręku. Ale podczas tych 5 minut oberwała się jedna chmura z deszczem, druga z gradem, a trzecia z tysiącem piorunów. I wszystko to spadło na Berlin, a raczej na jego zachodnią część. Szczególniej ucierpiało całe Westen, a więc poczynając od Tiergartenu a kończące gdzieś na połudn., na Kaiserallee i na Innsbrucker Platz.

Wszystkie okna pracowni malarskich wychodzące na dach zostały zniszczone i woda zalała piętra. W niektórych domach wichura pozrywała dachy. Siła jej była tak wielka, że stare drzewa na Lutzow Ufer i na placach, wzdłuż Kurfürstendamm i Kaiserallee powyrywało z korzeniami. Widziałem dwa samochody przygniecione przez przewalone drzewa. Jeden był wprost przecięty na pół. Woda, której ścieki nie mogły zmieścić, rozlała się, tworząc wielkie jeziora, zalewając trotuary i piwnice. W pewnej Bierkeller goście powchodzili na stoły, chroniąc się przed zalewem.

Ponieważ pioruny uderzyły w szereg słupów z kablami, więc prąd został przerwany i komunikacja ustała. Samochody broniły się najdłużej i najsprawniej, ale tam, gdzie woda przedostała się do świec, nie było rady. I dlatego na ulicach szereg opuszczonych i stojących bez ruchu samochodów tamował zupełnie i tak utrudmony ruch. Ucierpiała i kolej podziemna. woda przedostała się do tunelu na Wittenbergplaz i zatrzymała komunikację. Dopiero na drugi dzień wznowiono komunikację na tym odcinku.

Gdy ten potop opadł, koło godziny 8, zaczęto usuwać drzewa leżące w poprzek ulic i tamujące ruch. Wszelkie przepisy jazdy nie miały wtedy zastosowania, każdy jechał jak chciał: widziało się samochody jadące trotuarem, gdyż ten był na wyższym poziomie niż jezdnia. Straż ogniowa i policja miała robotę przez całą noc. Dziś już jest wszystko w porządku. „trupy" zostały usunięte i ruch jest normalny. Gorąco jednak anormalne, ani ulewa, ani grad nie pomogły. Mamy nadal 36 stopni w cieniu.

A. P.

Tadeusz Kasprzycki *)
Minister spraw wojskowych i generał dywizji

PIERWSZA KADROWA

NA CZEŚĆ ZIEMI POLSKIEJ — W PRAWO PATRZ!

2 sierpnia zostaję wezwany do Komendy Głównej. Melduję się u Komendanta Głównego i Szefa sztabu. Lada dzień ma wybuchnąć wojna rosyjsko - austriacka. Zapowiedź wyjścia w pole, będę do tego wyznaczony jako jeden z pierwszych. Już patrol nasz działa po tamtej stronie.

Ma być utworzona kompania i ja objemę jej komendę. Miał (mówił Komendant Główny) kompanią dowodzić Herwin, lecz jako oficer austriacki, który zamiast zgłosić się na mobilizację austriacką jest z nami, nie może być użyty na tym stanowisku. Objąć dowództwo musi Królewiak. Wybór padł na mnie.

Dowódcami plutonu mają być... Tu melduję, słysząc nazwiska, prośbę o przydział przynajmniej jednego oficera, którego znam, Komendant Główny się zgadza. Proszę o przydział mego najbliższego współpracownika z Genewy, obywatela Kruka1). W ten sposób ustalono skład oficerski kompanii kadrowej: dowódca — ja, w przyszłości Herwin2), dowódcy plutonu Herwin, Bukacki3), Krok4), Kruk. Wyszedłem pod niecony i przejęty. Znów „zadanie" samodzielne. Więcej ten fakt pochłania mnie może, niż jasne zdanie sobie sprawy z taktycznego sensu zadania.

Następnego dnia (3.VIII 1915 r.) kompania zostaje uroczyście zorganizowana w Oleandrach. Powstaje z uczniów oficerskich szkół Związku i Drużyn Strzeleckich. Wybrano od nas Królewiaków, w tym wielu studentów, nawet z głębi Rosji. Po południu pod dowództwem Burharda-Bukackiego przemaszerowuje także oddział (siedemdziesięciu kilku ludzi), wybranych ze szkoły Drużyn Strzeleckich. Stajemy naprzeciw siebie. Następuje akt zbratania odrębnych organizacyj, co do wspólnego celu dążyły oddzielnymi drogami. Komendant Główny mówi do nas jędrnie i serdecznie. Koniec rozbicia wysiłków, jedno wojsko narodowe musi istnieć. My, pierwszy oddział kadr tego wojska, mamy dowieść jego zalet. Wskazuje Komendant, jakie mają być, mówi o dowódcy, o stosunku do żołnierza. Każdy z nas, dowódców, musi dowieść w polu czy słusznie mu zaufano. Komendant zamienia z Bukackim odznakę strzelecką na drużyniacką. Wszyscy będziemy nosili wspólny znak — strzeleckiego orła.

Kompania moja uzbrojona w manlichery, wyekwipowana dostatecznie, z naszych oddziałów najlepiej przygotowana od pola. Liczy przeszło 150 ludzi.

Komendant Główny poddaje nas próbie: 5 sierpnia o świcie alarm. W gwałtownym pośpiechu zbieramy się i w kilkanaście minut kompania gotowa. Raportuję gotowość Komendantowi Głównemu. Odmarsz. Ruszamy przez bramę. Mijamy Komendanta Głównego i Szefa sztabu, którzy bacznie i poważnie nas lustrują w marszu. Kompania czuje, że to już. Wtem rozkaz — zwrot na błonia pod kopcem Kościuszki, przeprowadzić ćwiczenia. Stwierdził Komendant Główny, że jesteśmy oddziałem, który jest gotów i żaden z chłopców się nie zawaha.

6.VIII 1914 WYMARSZ KADRÓWKI

Jeszcze jedna noc „na scenie" w Oleandrach, spędzona w połanie, co pewien czas otwieram oczy. Nikłe światełko lampki, dziwacznie poskręcane ciała kadrowców, tu i owdzie pogwizdy i chrapanie.

Koło drugiej szarpnięcie za rękę: rozkaz pisemny.

> Nr 65 do obywatela Zbigniewa
> Komendanta pierwszej kompani kadrowej
> Kompania wasza ma być zebrana na placu zbiórki do wymarszu dziś o g. 3.
> Zbiórka winna być dokonana cicho i bez rozgłosu.
>
> Szef sztabu gł.
> Józef.
>
> 6.VIII.1914, godz. 1.

Alarm. Dowcipy i przypuszczenia, że pewno jeszcze jedna próba. Zbieram kompanię o godz. 3-ej. Rozdział żywności (konserwy, chleb). Komendant Główny wzywa na odprawę.

Maszerować na Miechów przez Michałowice. Wyjaśnić sytuację. Po nas w dzień pójdzie Komendant z resztą oddziału. Przy kompanii patrol konny. Będzie ją poprzedzał swym wywiadem. Nic pewnego o nieprzyjacielu; większych sił w pobliżu, zdaje się nie ma — wiadomość od patrolu Beliny sprzed dwóch dni. Po zajęciu Miechowa przesłać raport, dostanie go austriacka komenda w Krakowie; podpisać jako porucznik, używać tego stopnia w stosunkach z Austriakami. Wyżywić kompanię pomoże obywatel Litwinowicz. Z kompanii idą ponadto obywatele do roboty cywilnej; obywatel Tor — zajmie się utworzeniem władzy cywilnej w Miechowie. We wszystkich sprawach z ludnością cywilną porozumiewać się z nimi.

Potem przegląd; życzenia i — bywajcie chłopcy zdrowi!

Wymarsz z Oleandrów przed 4.

Komendant Główny i Szef odprowadzają nas kawałek.

Kluczymy cicho przedmieściami ku północy — przez Prądnik, Łobzów, Babice, na szosę do Michałowic.

Pytania, prośby, żeby powiedzieć co będzie, gdzie idziemy. Uśmiecham się tajemniczo. Wreszcie czoło zbliża się do szosy „warszawskiej". Trzeba ich podrażnić: zapowiadam kierunek w prawo z powrotem na Kraków. Lament — „my chcemy na wojnę". Po chwili poprawiam się — zachodzenie w lewo ku granicy. „Jubel" niebywały. Okrzyki, trąbka. Robi się nastrój, serce łomoce... Trzeba być opanowanym dowódcą.

Godzina 9. Słupy graniczne, wzgórze — widać daleko ziemię na północ. „Kompania — stój!" „W lewo — front!". Sili się na spokój i nagle przenika ostra świadomość, że zaczyna się coś nieznanego. Chwila, przeczuwana, że stanie kiedyś w jakiejś mglistej przyszłości, zjawia się w realnych kształtach. Zaczynam nią żyć. Wojna — oddział żołnierzy polskich. Zawarły się ciężko odrzwia nad codziennym, bliskim, znanym wczoraj. I patrzyć tylko przed siebie trzeba. Ze wzgórza widać daleko gaje, pola, pagórki ziemi kieleckiej — w słońcu uśmiechnięte. Myśl gorączkowo pracuje, spóźniona nadrabia świadomość położenia. Poczucie odosobnienia, kompania wyrwie na 2, 3 dni naprzód. Komendant daleko, mamy być dla niego, „coup de sonde" na własnej skórze trzeba sprawdzić, czy jest wróg, czy się nią nią zlakomi; świta mi przykra myśl, że nie ma w pobliżu i dalej większych lasów. Obok kompania — z oczu coś im promienieje, idzie ku mnie jakiś prąd. I przychodzi nagle ostre, głębokie odczucie, żem ich dowódcą nie na niedzielne ćwiczenia.

„Kompania, baczność!" Obywatele... otrząsnąć z siebie połowę pokoju... w imieniu Rządu Narodowego... stan wojny... Przed nami ziemia od lat wiekowli... idziemy ją wyzwolić. Od dziesiątków lat pierwszy oddział regularny wojska polskiego. Na cześć tej ziemi: „kompania — w prawo patrz!" Coś pcha się ku gardłu.

Patrol naprzód, przeszukać komorę i gminę. Carskie portrety — w strzępy, słupy zwalone, napisy moskiewskie — na ziemię. I pierwsza zdobycz — jakieś zapomniane pistolety.

Patrol konny na przedzie, dalej jeszcze „wywiad specjalny beków**). Belina melduje, że nie ma nieprzyjaciela. Kompania — na dłuższy odpoczynek koło dworu w Michałowicach.

Po południu marsz dalej. Pluton Herwina w straży przedniej, po bokach po słabym patrolu i... „wola Boska", idziemy, dokąd chciał Komendant.

Utarczka patrolu konnego z kilku strażnikami — uciekli. Pod wieczór wchodzimy do Słomnik ze śpiewem. Zapał, wiwaty... ulewa.

Ubezpieczenie postoju posterunkami u wylotów, drobne patrole w stronę Miechowa. Litwinowicz urzęduje — „my chcemy jeść". Kolacja leciutka. Sprawdzenie ubezpieczeń, sprawy cywilne, drzemka przerywana ciągle. Mija pierwszy dzień wojny.

---

*) Fragmenty z książki gen dyw. T. Kasprzyckiego pt. „Kartki z dziennika oficera I Brygady".

1) Gen. Kruszewski, 2) śp. kpt. Kazimierz Piątek, 3) gen. Burhard; 4) gen. Kruk-Paszkowski.

**) Oddział „beków" — grupa wywiadowców, złożona z b. bojowców.

Czołowa kolumna

„Wzmocnimy i obronimy Polskę"

Propagandowa broszura „Służby Młodych"

Nakładem Służby Młodych ONZ ukazała się propagandowa broszura pt. „Wzmocnimy i obronimy Polskę". Motto broszury, to słowa Marszałka Piłsudskiego „Polska winna stać się największą potęgą wojskową i kulturalną na całym wschodzie".

Broszura formułuje podstawowe prawdy ideowe młodego pokolenia, którego ambicją jest ponosić odpowiedzialność za losy ojczyzny. „Polska czeka na pracę młodych — czytamy, ale trzeba dobrze wiedzieć, jakie są prace najpilniejsze i z których wykonaniem czekać nie można".

Na pierwszy plan broszura wysuwa troskę o siły zbrojne, które należy potęgować „żeby żaden nieprzyjaciel nie śmiał przeszkodzić nam w budowie państwa". Młodzi otaczają wojsko prawdziwą miłością: „Nie masz lepszego żołnierza na świecie nad żołnierza polskiego! Wojsko polskie uzbrojone w nowoczesną broń każdą armię nieprzyjacielską w drzazgi rozbije!". To poczucie dumy i siły wypływa z przeświadczenia, że każdy Polak jest żołnierzem. Młodzi chcą być zawsze pierwszymi w szeregach obrońców Rzeczypospolitej.

Oświata jest drugą z kolei dziedziną najważniejszą w Polsce. Tym jest dobra książka w czasie pokoju, czym karabin w czasie wojny. Stąd też na młodym pokoleniu spoczywa zadanie wychowania i wykształcenia przodowników pracy oświatowej, którzy będą współtwórcami potęgi Polski, promieniującej swą wyższością kulturalną na obce państwa i narody.

Młode pokolenie żyje dla Polski, a potem dopiero dla siebie. Pracując na wiejskich terenach pamięta, że nie można pożytecznie służyć ojczyźnie bez zorganizowanego współdziałania. Tylko zespolony naród będzie siłą, której nikt na świecie nie potrafi zniszczyć.

Broszura silnie akcentuje, że gospodarzem w naszym kraju jest naród polski. „**Największą zmorą polskiego życia gospodarczego** — czytamy dalej — **są przede wszystkim kapitały żydowskie. To też wszystkimi siłami należy dążyć do tego, aby żydzi nie mieli najmniejszego wpływu na przyszłość Polski**".

W Polsce istnieje wiele organizacyj, ale wśród nich jest tylko jedna, która na swoim sztandarze wypisała hasło pojednania młodych i zjednoczenia ich przy wspólnym warsztacie pracy. Organizacja ta to **Służba Młodych**, realizująca z żelazną wytrwałością plan wydźwignięcia Polski na wyższy szczebel kulturalnego i materialnego bytu. Służba Młodych — kończy broszura — **to czołowa kolumna pracy młodego pokolenia dla Polski.**

Anegdoty historyczne

WSKRZESZENIE ŁAZARZA

Dość oryginalny kawał przypisują znakomitemu lekarzowi francuskiemu Piotrowi Chirac (1650—1732)

Kiedy w jakimś towarzystwie dyskutowano na temat wskrzeszenia Łazarza, Chirac z właściwym sobie humorem zauważył:

— Wszystko to możliwe. Dla mnie wszelako nie ulega wątpliwości, że musiała to być jakaś nieszczególna śmierć. Po mojej kuracji nic by mu już nie pomogło!

ZA PÓŹNO

Humor nie opuszczał wyżej wzmiankowanego lekarza aż do śmierci. Kiedy dostał udaru sercowego, przywołano do niego kilku lekarzy, którzy ówczesnym zwyczajem uważali za stosowne puścić krew.

Chirac, oprzytomniawszy, ujął się jedną ręką za puls drugiej, pokiwał z wysiłkiem głową i powiada:

— Przyjacielu drogi, zjawiam się cokolwiek za późno. Ci rzeźnicy zdążyli ci puścić krew! A teraz — do widzenia!

I spokojnie umarł.

WIERNY I KOCHANY KUZYN

Kiedy król angielski Jerzy II odrzucił po kolei kilku kandydatów proponowanych przez radę ministrów na wicekróla Irlandii, Chesterfield (1694 — 1773) zwrócił się do króla z dość stanowczym zapytaniem:

— Ciąży na mnie obowiązek zapytać, czyje ostatecznie nazwisko rozkaże wasza królewska mość wpisać na dawno już przygotowanym dekrecie nominacyjnym.

— A wpiszcie nawet diabła! — odburknął gniewnie monarcha.

— Ależ sire! — zauważył z przesadną powagą Chesterfield — w takim razie będzie on urzędowo uznany za wiernego i kochanego kuzyna waszej królewskiej mości!

Król natychmiast zatwierdził jednego z proponowanych kandydatów.

USZY I NOGI

Jakiś nudziarz ględził przez parę godzin w obecności Arystotelesa. Kiedy wreszcie skończył, urażony milczeniem filozofa, pyta:

— Nie podziwiasz, o mistrzu, mojej łatwości słowa?

— Bynajmniej. Dziwi mnie co innego: jak można mieć uszy, żeby ciebie słuchać, gdy się ma nogi, by przed tobą uciec!

NIE CHCE DAWAĆ LAT

Jakaś mocno już leciwa kokietka zapytała Wojciecha Dzieduszyckiego:

— Pan, drogi hrabio, ile lat mi daje?

— A poco miałbym dawać; czyż nie ma ich pani dosyć? — odpowiedział nierówny kawalarz.

TO I OWO

CZAPKI P.P.S.

W „Robotniku" znalazła się wczoraj następująca wiadomość (podkreślenia „Robotnika"):

„Pisaliśmy o wystąpieniu publicznym „Ozonu" na terenie Zagłębia Dąbrowskiego". Odbyło się ono w sali kina „Zagłębie" w Sosnowcu. Na zgromadzenie przybyło około 1.500 osób ze wszystkich miejscowości okręgu zagłębiowskiego. Przemawiali pp. Skwarczyński i Tomaszkiewicz. Była to, jak sądzić wolno, próba „umasowienia" ruchu „ozonowego", wezwania mas do udziału w tym ruchu.

Zagłębiowski Okręgowy Komitet Robotniczy Polskiej Partii Socjalistycznej postanowił „udzielić odpowiedzi" na tę próbę. Nie w formie „zrywania" zgromadzenia „Ozonu", ani też nie w formie przeszkadzania zgromadzeniu. OKR. PPS. zastosował metodę, do której oddawna przywykli... Anglicy: wezwał ze swej strony masy robotnicze i pracownicze Zagłębia by wypowiedziały się o sytuacji wewnętrznej Państwa.

I oto PPS i Klasowe Związki Zawodowe zwołały zgromadzenie masowe w 14 punktach Zagłębia (Sosnowiec, Dąbrowa Górnicza, Niemce, Ząbkowice, Czeladź, Niwka, Zawiercie, Łagisza, Małobądz, Wojkowice, Flora, Grodziec, Piaski, Renard). Ogólna liczba uczestników tych zgromadzeń przekroczyła, skromnie licząc,

25.000 osób.

Wszędzie — bez jednego chociażby sprzeciwu, uchwalono rezolucje, które głoszą itd.

Niewątpliwie dużym postępem PPS. jest przyjęcie za wzór obyczajów Anglików a nie... wschodnich narodów. Do niedawna co prawda, jeszcze lat temu 10 było inaczej. Ślicznie. Tylko przyklaszczać można i trzeba temu upodobaniu PPS do wzorów kultury i cywilizacji.

Mamy tylko jedno małe zastrzeżenie: Oto Anglików cechuje ogromna ścisłość i prawda. A my mamy wątpliwości i to bardzo poważne czy cyfra 25.000 (dwadzieścia pięć tysięcy!) jest ścisła. Hm! Zebrania w 14 miejscowościach — i... 25.000 słuchaczy. A wszystkie zebrania odbywały się w zamkniętych lokalach, z których największe: w Sosnowcu i Dąbrowie mogły pomieścić po 1500 osób Więcej ani rusz.

Panowie socjaliści! Bądźcie Anglikami i powiedzcie prawdę: na tych wszystkich zebraniach było 5000 uczestników, a w tym połowa tylko waszych członków.

A teraz druga sprawa.

Twierdzicie, że „Ozon" to nic, że o „ozonie" nie warto mówić. A tu tymczasem robicie gwałtownie mobilizację aż w 14 miejscowościach przeciwko jednemu zebraniu Obozu Zjednoczenia Narodowego w Sosnowcu, uchwalacie protesty, rezolucje itp. A cóż zrobicie, gdy OZN rozpocznie istotny marsz w teren i w szerokie masy robotnicze? Boć chyba orientujecie się, iż to był jedynie wstęp, jak gdyby bilet wizytowy, złożony społeczeństwu.

Rozumiemy wasz niepokój i zdenerwowanie, mili towarzysze. Rozumiemy wasze inscenizowanie w artykułach dobrej sytuacji i mnożenia liczb. Ale to mnożenie przypomina nam tę ucieszną historię na scenie amatorskiego teatru, gdy niewidoczny tłum imituje sztuczne dźwięki albo... czapki układane rzędem, które każą się domyślać, iż przykrywają głowy.

I z tych swoich napuszonych i z tupetem wypowiedzianych słów przypominacie nam te czapki. Czapek może i macie dużo. Ale głów... nie widzimy. Bo kto umie myśleć kategoriami nie klasowymi, nie międzynarodowymi a ogólnopaństwowymi, ten zostawił wam czapkę natomiast sam znajduje się w ruchu, któremu na imię Zjednoczenie narodowe.

Przyjdzie czas, że wszyscy (poza waszymi „mniejszościami" i międzynarodówkarzami") znajdziecie się w tym ruchu.

X. Y.

Uroczystości w Będzinie

W rocznicę wymarszu „Kadrówki"

Wczoraj w rocznicę wymarszu I Kadrowej Kompanji w kościele parafialnym w Będzinie odbyło się o godz. 10 rano uroczyste nabożeństwo, na które przybyli przedstawiciele władz państwowych i samorządowych, będziński pułk artylerii z d-cą i korpusem oficerskim, prezes Federacji PZOO dyr. Cholewicki, prezes Okręgu Zw. Legionistów wiceprezydent Almstaedt, jeden z żołnierzy I Kompanji Kadrowej oraz delegacje organizacyj sfederowanych ze sztandarami.

Po nabożeństwie odbyła się defilada spieszonego pułku artylerii oraz organizacyj przed pomnikiem poległych, — którą przyjął d-ca p. a. l.-u płk. Kijowski w otoczeniu wicestarosty Siekierzyńskiego i prezydenta Izydorczyka.

W ciągu wczorajszego dnia domy w Będzinie udekorowane były flagami o barwach narodowych.

Wczoraj odbyła się w Sosnowcu zbiórka uliczna na budowę pomnika Legjonów w Kielcach. Kwestarzami byli pracownicy miejscy.

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się jeszcze jedna zbiórka uliczna na ten cel.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZ DNIA

7 Sierpień — Niedziela

Kajetana, Donata
Słowiański: Olecha
Słońca wsch. 4.5, zach. 19.18
Księżyca w. 16.48, zach. 0.27

HISTORIA PODAJE:

1580 Zamoyski zdobywa Wieluń na Moskalach.
1702 Wojska szwedzkie zajmują Kraków.
1863 Gen. Kruk bije Moskali pod Łyżynem.
1914 Oddziały strzeleckie zajmują Miechów

PRZYSŁOWIA:

Święty Kajetanie
Strzeż od deszczu sprzątanie.

ZŁOTE MYŚLI

Miłości bliźniego da się niejedno zarzucić, ale najcięższy zarzut jest ten, że nikt jej nie praktykuje.

—oOo—

Kina w Sosnowcu grają dziś

EDEN: „Niewidzialne małżeństwo".
PATRIA: „Manewry huzarskie".

Dyżury aptek w Sosnowcu

Dziś dyżury dzienne i nocne pełnią następujące apteki:

W. Dawiskibowej — ul. Piłsudskiego 18
G. Kupferbluma — ul. Nowopogońska 25
L. Turskiego — ul. 1 Maja 18

X CHOROBY ZAKAŹNE. W ub. tygodniu zanotowano na terenie Sosnowca następujące przypadki zachorowań i zgonów na choroby zakaźne: dur brzuszny 4 (1 zgon), błonica 2, odra 1, krztusiec 5, róża 2, gruźlica 1 (3 zgony).

Pierwszy polski kongres TECHNIKÓW

Naczelna Organizacja Stowarzyszeń techników R. P. zwołuje w dniach 11—13 listopada br. w Warszawie pierwszy ogólnopolski Kongres techników.

Celem Kongresu jest naświetlenie roli fachowców technicznych w aktywizacji życia gospodarczego kraju w oparciu o samorząd techniczny grupujący na jednolitych zasadach majstrów techn., techników i inżynierów.

Na Kongresie zostaną ponadto rozwinięte w szczególności zagadnienia organizacyjno-przemysłowe i społeczno - gospodarcze w powiązaniu z racjonalną organizacją aparatu wytwórczego.

Referaty w ilości 24 zostały przydzielone do 4 sekcji mianowicie: sekcji samorządu technicznego, sekcji ekonomicznej, sekcji socjalnej i sekcji organizacyjnej.

W Kongresie mogą wziąć udział wszyscy technicy którzy zgłoszą swoje uczestnictwo

Wszelkich informacji udziela biuro Komitetu Organizacyjnego Kongresu, Warszawa, ul. Wiejska 1 m. 40, tel. 809-81.

Ząbkowice na FON

W dalszym ciągu obywatele ząbkowic złożyli ofiary na FON do kasy Komitetu pp.: Włodzimierz Grochowski poraz drugi zł 25, Sybilla Przybyłowiczówna zł 3, Teofil Sznogorzewski zł 5, Antoni Bargieł zł 2, Stanisław Duda zł 2, J. Dyzenhaus zł 3, J. Hirszberg zł 2, Marja Brukiewiczowa zł 2, Józef Napus zł 5, Mieczysław Pacha zł 2.50, Franciszek Potępa po raz drugi zł 10, Kazimierz Kmiecik zł 10 i Urzędnicy Belgijskiej fabryki szkła w Ząbkowicach zł 208. Razem dotąd złożono w Ząbkowicach ofiar na FON sumę zł 4564; dalsze ofiary wpływają. Komitet składa wszystkim ofiarodawcom serdeczne podziękowanie.

NA FALI DNIA

„TRWAŁE" SZYLDZIKI

W powiecie olkuskim w osiedlach i miasteczkach zaobserwować można następujące trwale i estetycznie wykonane szyldziki na mniej trwałych i mniej estetycznych domach:

— „Dom przeznaczony na rozbiórkę..."

Pomysł niezły. O ile przejeżdżać będzie gen. Składkowski — zademonstrować można dość „trwałą legitymację" wydania dyspozycji rozbiórki rudery. A legitymacja taka wykonana z trwałego materjału starczyć może co najmniej na... 3 lata.

ACH, TE NASZE KAWIARNIE!

Co pije chętnie człowiek w dni upalne? Oczywiście, napoje chłodzące, zsiadłe mleko, kefir...

Kefir. Dobry kefir jest napojem przyjemnym i pożywnym. Niestety. Trudno znaleźć w Zagłębiu dobry kefir. To, co podają kawiarnie, można nazwać maślanką, zwarzonym kwaśnym mlekiem, ale nigdy kefirem.

Panowie producenci kefiru w Sosnowcu. Jedźcie na praktykę do innych miast, naucznie się robić kefir i dopiero wówczas nazywajcie swoje produkty kefirem.

Pod adresem zaś kawiarń sosnowieckich mamy jedno zastrzeżenie: — nie sprzedajcie zwarzonego mleka z domieszką wody jako kefiru.

Kursy radiotechniczne

W WARSZAWIE

Program nauk Państwowych Kursów Radiotechnicznych, istniejących od 1923 r. przy Wyższej Szkole Budowy Maszyn i Elektrotechniki w Warszawie, obejmuje oprócz wykładów teoretycznych, szereg przedmiotów praktycznych i pracowni, zwłaszcza z zakresu ogólnej elektrotechniki i radiofonii. Na kursach tych prowadzone są: 1) 2-letni wieczorowy, zawodowy kurs radiomechaników dla kandydatów z conajmniej ukończoną szkołą powsz., 2) niezależnie od kursu zawodowego prowadzony jest wieczorowy ogólny 9-miesięczny kurs radiotechniki dla kandydatów bez różnicy płci z cenzusem 6 klas szkoły średniej.

Absolwenci kursów, po odbyciu przepisanej praktyki, otrzymują świadectwa radiooperatorów lub radiomechaników i — przy powołaniu do służby wojskowej przydzielani są do oddziałów wojsk łączności. Wszelkich informacji udziela sekretariat kursów lub Szkoły Budowy Maszyn i Elektrotechniki: Warszawa, Mokotowska 6. Termin wnoszenia podań upływa z dniem 10 września br.

—oOo—

Brak kredytów obrotowych

POWODUJE LIKWIDACJĘ SPÓŁDZIELNI RZEMIEŚLNICZYCH

Zarząd kieleckiej Izby przeprowadził na ostatnim posiedzeniu dłuższą dyskusję nad sprawozdaniem dyrektora Izby Axentowicza, o sytuacji spółdzielni rzemieślniczych na terenie okręgu Izby kieleckiej. Ze sprawozdania wynika, że spółdzielnie te mimo niezaprzeczalnych korzyści, jakie daje organizowanie placówek wytwórczych dla uboższych warstw rzemieślniczych — wskutek braku kredytów obrotowych, nie spełniają należycie swego zadania, co w niektórych wypadkach spowodowało likwidację placówek spółdzielczych.

Mimo to pęd do tworzenia placówek nowych, opartych na spólnocie pracy i dochodów nie ustaje. Ostatnio na terenie Zagłębia Dąbrowskiego znajduje się w stadium organizacji nowa spółdzielnia krawiecka.

—oOo—

X ZBIÓRKA ULICZNA NA BUDOWĘ DOMU WYCHOWAWCZEGO. Dzisiaj, w niedzielę odbędzie się w Sosnowcu zbiórka uliczna, z której dochód przeznaczony będzie na dokończenie budowy domu wychowawczego przy klasztorze Sióstr Karmelitanek Dzieciątka Jezus przy ul. Wiejskiej 25. Przypuszczać należy, że społeczeństwo nie odmówi pomocy i każdy chociażby najskromniejszym datkiem przyczyni się do zrealizowania pięknego zamierzenia.

Czerwone i czarne

Protest do Ministerstwa Opieki Społecznej

przeciwko wyborom delegatów w fabryce H. Dietel

Pisaliśmy, iż sprawa wyborów delegatów w fabryce Dietla nie jest sprawą zamkniętą. Naszym zdaniem, sprawa jest nadal otwartą, a to z tego powodu, iż zaistniały fakty, które dowodzą niezbicie o ograniczeniu praw robotników przez stosowanie wobec nich nacisku i przymusu ze strony zarządu fabryki. Metody stosowane trzeba uważać jako niedopuszczalne.

Poniżej przytaczamy treść protestu wysłanego przez Związek robotników i robotnic Przem. włók. „Praca" w Sosnowcu do p. Inspektora Pracy 25 obwodu w Sosnowcu. Treść tego listu brzmi:

„W związku z odbytymi wyborami delegatów robotniczych w dniu 3.VIII rb. na terenie fabryk „H. Dietel" w Sosnowcu, zakładamy niniejszym protest z następujących powodów:

1) Do wyborów dopuszczona została lista niezrzeszonych robotników (pod którą to listą kryć się Zarząd fabryki). Wprawdzie odnośnie do wyborów delegatów robotniczych, po za byłym zaborem niemieckim, nie ma żadnych przepisów prawnych w Polsce, jednakże w myśl utartego zwyczaju na terenie Zagłębia Dąbrowskiego, zaistniałego od chwili powstania Niepodległości Polski, delegatami robotniczymi byli wybierani kandydaci z pośród zgłoszonych list wyborczych przez organizacje zawodowe i zwyczaj ten przeobraził się w prawo zwyczajowe. Dopuszczenie więc do wyborów robotników niezrzeszonych, za których jako delegatów nikt odpowiedzialności wziąć nie może, a jeszcze dopuszczenie do wyborów robotników niezorganizowanych, pod egidą których kryje się Zarząd fabryki, jest jawnym pogwałceniem prawa zwyczajowego.

2) Na liście robotników niezorganizowanych nr. 1 jako kandydaci na delegatów robotniczych figurują 3 majstrów t.j. 1) Skrzypas Jan, 2) Michalski Jan i 3) Okularczyk Maria. Skład tego rodzaju listy, w żadnym wypadku nie może być zatwierdzony, bowiem majster jako przełożony robotnika, często powodujący spór pomiędzy sobą a robotnikiem, z natury rzeczy nie może bronić lub zastępować robotnika przed Zarządem fabryki lub [illegible] wrażliwości.

3) W okresie przedwyborczym, personel biurowy i kierowniczy, na czele z kierownikiem fabryki Lange Emanuelem, uprawiali mocną agitację wśród załogi robotniczej za listą nr. 1, grożąc robotnikom, że kto nie będzie głosować za listą nr. 1, będzie przy najbliższej okazji zwolniony z pracy. Wysuwane były z góry twierdzenia, że o tym, na którą listę robotnicy będą głosować, kierownictwo fabryki będzie dobrze poinformowane i ci robotnicy, którzy głosować będą na listę nr. 4 poniosą przykre konsekwencje. Zapowiedź z góry przed wyborami i zrealizowanie tej zapowiedzi, że firma wiedzieć będzie z imienia na jaki numer głosował dany robotnik — w obawie przed utratą pracy lub szykanami, zmusiły w większości robotników do głosowania na listę nr 1.

Wyposażenie przez Zarząd fabryki kartek do głosowania na listę nr 1 o barwie czerwonej i papierze grubym, różniących się znacznie od kartek naszej listy, które były drukowane czarną farbą i na cienkim papierze, a następnie oddanie przez Zarząd fabryki do użytku Komisji wyborczej kopert do głosowania o barwie jasno żółtej i cienkim przezroczystym papierze, dały możność kontrolowania, na jaki numer dany robotnik oddawał swój. Zaznaczamy, że od początku głosowania, a więc od godziny 10-tej rano do godz. 16-tej min. 30 koperty z głosami bezpośrednio od głosujących odbierał pomocnik Zarządu fabryki urzędnik p. Cesarz Stanisław, a dopiero po tym terminie i na interwencję jednej z głosujących, która zwróciła uwagę o możności kontrolowania przez p. Cesarza jak kto głosuje, został on zastąpiony innym członkiem Komisji wyborczej nazywiścia robotnikiem. Możność kontrolowania przez p. Cesarza powstawała w trzech wypadkach, a więc:

A) przy braniu przez głosującego ze stolika kartki wyborczej o specyficznym kolorze czerwonym lub czarnym, co odrazu wskazywało na jaki numer wyborca będzie głosował,

B) przy dotyku palcami koperty, którą głosujący oddawał do rąk p. Cesarza, a ten zakładał na odciśnięcie nazwiska głosującego po chwili wkładał do urny wyborczej, przez co miał możność po grubości papieru kartki wyborczej będącej w kopercie odróżnić, jaki numer zawiera w sobie koperta,

C) przy przyłożeniu przez p. Cesarza Stanisława kopertę z kartką wyborczą do światła elektrycznego (lampa elektryczna przez cały czas głosowania paliła się przed p. Cesarzem), przez co z powodu jasnego koloru i cienkiego papieru koperty, p. Cesarz łatwo widział jaki numer kartki wyborczej zawiera koperta.

Powyższe trzy momenty łatwego kontrolowania głosujących nie mogły nie odbić się ujemnie na wynik głosowania na listę naszą nr. 4, zwłaszcza, że od chwili rozpoczęcia głosowania, pierwsi głosujący odrazu spostrzegli się o kontroli głosujących i uwagi swoje rozmieśli po fabryce, wobec czego głosy na naszą listę padły tylko od naszych członków, którzy są zdecydowani na wszystko.

W związku z powyższymi motywami prosimy Pana Inspektora

1) o całkowite unieważnienie listy nr 1,

2) o zatwierdzenie tylko kandydatów wybranych z listy nr 4, jako jedynej i prawnie zgłoszonej listy,

3) względnie o całkowite unieważnienie wyborów i spowodowanie przeprowadzenia prawnych wyborów.

Związek robotników i robotnic
przemysłu włókienniczego „Praca"
Zjednoczenia Zawodowego Polskiego
Oddział w Sosnowcu.

Powyższa treść protestu wyjaśnia formalne uchybienia, które miały miejsce podczas wyboru delegatów. Poza formalnymi uchybieniami istniała tak zwana „atmosfera" stworzona przez zarząd fabryki, posługujący się w tym celu urzędnikami.

Charakterystyką tej atmosfery może być między innymi „wyjaśnienie" — przysłane nam przez część komisji wyborczej a przede wszystkim przez pp. Cesarza i Bellisa, aktywnych agitatorów z ramienia zarządu fabryki.

W wyjaśnieniu tym lekceważąc kwestię różnego znakowania numerków, starają się przekonać o zupełnej swobodzie wypowiadania się robotników, a wreszcie komunikują, iż p. Cesarz nie był przewodniczącym, a p. Lange nie znajdował się w komisji wyborczej.

Istotnie p. Cesarz nie był przewodniczącym, ale... odbierał koperty z numerkami, pilnie je ważąc w ręku, a przewodniczącym komisji był p. Bellis, urzędnik fabryki Dietel.

P. Lange natomiast znajdował się na fabryce i... agitował. Jednym słowem: formalnie było inaczej, ale jeśli chodzi o sytuację faktyczną to było tak, jak w przysłowiu: nie kijem go to pałką.

Otóż, jak ta sytuacja wyglądała faktycznie:

Wybory w firmie „H. Dietel" przeprowadzone zostały przez Komisję wyborczą zatwierdzoną przez Inspektora Pracy. Do Komisji wyborczej z ramienia Zw. Zawod. „Praca" oficjalnie nikt nie został powołany, li tylko z tego powodu, że organizacja musi konspiracyjnie działać na terenie fabryki, a ujawnienie nazwiska każdego robotnika który należy do Związku Zawodowego „Praca", groziło pozbawieniem pracy tegoż robotnika ze strony Zarządu fabryki.

Dla przykładu trzeba przytoczyć przykry fakt jeszcze z 1936 r. kiedy mając w składzie delegatów swojego przedstawiciela, organizacja wystąpiła do Inspekcji Pracy o spowodowanie wyborów nowych delegatów robotniczych, do których z winy Zarządu fabryki H. Dietel nie doszło, to w międzyczasie wszyscy kandydaci na delegatów z ramienia tej organizacji zostali zwolnieni z pracy przez Zarząd fabryki.

To samo powtórzyło się na początku rb. Związek Zawod. „Praca" wystąpił do Inspekcji Pracy o wybory delegatów, przedkładając listę kandydatów i nim zapadła decyzja przeprowadzenia wyborów, większość proponowanych przez kandydatów została z pracy zwolniona. Ponieważ w międzyczasie organizacja dużo ofiar poniosła i to w dobrze wyrobionych organizacyjnie i społecznie członkach organizacji, w miarę narastania ofiar, zwiększała się w organizacji ostrożność, która nakazywała tylko w razie potrzeby i to ograniczając się do minimum ujawniać członków, zatrudnionych w firmie „H. Dietel".

I tutaj należy doszukiwać się przyczyny, dlaczego na skład 20 kandydatów na delegatów, Związek Zawodowy „Praca" wystawił tylko 5 kandydatów, oraz dlaczego do Komisji wyborczej nikt ze związku nie został oficjalnie zgłoszony.

Jak odbyły się wybory, przytoczone zostało w proteście. Do uwag protestu możemy dodać, że jesteśmy w posiadaniu dość dokładnych nazwisk majstrów, a nawet robotników i robotnic, którzy z nakazu Zarządu fabryki, względnie chcąc się przypodobać Zarządowi fabryki, przed wyborami oraz w dniu wyborów chodzili po oddziałach i nakłaniali robotników do głosowania tylko za listą nr. 1. Były nawet i groźby. Ponieważ głosowanie odbywało się oddziałami, przed pójściem oddziału robotników do głosowania majstrowie rozdawali robotnikom kartki wyborcze z numerem jeden, gdy tymczasem kartki wyborcze z numerem cztery na terenie fabryki wcale nie były rozdawane, bo nie chciano członków organizacji narażać na przykrości, czy nawet na utratę pracy.

W świetle powyższych komentarzy, przy tego rodzaju agitacji, pozyskanie 332 głosy robotnicze jest dla Zw. zawod „Praca" wielkim sukcesem, który świadczy o tym, że mimo ogromnego wysiłku ze strony Zarządu fabryki, stosowania gróźb wobec całej załogi 332 robotników i robotnic, wiedząc z góry, że z imienia będą ujawnieni jak głosują, nie wyrzekli się swojego obowiązku robotniczego, nie ulękli się gróźb i jawnie stanęli w obronie swoich postulatów.

W związku z opublikowaniem przez komisję wyborczą wyjaśnień w sprawie przebiegu wyborów Związek robotników i robotnic Przemysłu Włókienniczego „Praca" Zjednoczenia Zawodowego Polskiego oddział w Sosnowcu — stwierdza:

1) Przewodniczącym Komisji wyborczej był p. Bellis, wyznaczony przez Zarząd fabryki. Drugim członkiem Komisji wyborczej wyznaczonym z grona urzędników przez Zarząd fabryki był p. Cesarz Stanisław. Ponieważ obowiązek odbierania kopert od głosujących zazwyczaj spada na przewodniczącego, który własnoręcznie głosy wkłada do urny wyborczej, a czynność tą spełniał p. Cesarz Stanisław, łatwo też powstała pomyłka w prasie, że przewodniczącym był p. Cesarz.

2) Kierownik fabryki p. Lange Emanuel nie zasiadał wcale w Komisji wyborczej, co znowu mylnie było podane w prasie, gdyż na p. Langem spoczywał poważniejszy obowiązek, bo uprawianie agitacji wśród robotników i robotnic za listą nr. 1.

3) Kartki wyborcze listy niezrzeszonych były już wydrukowane przed rozpoczęciem wyborów, bo wybory rozpoczęły się o godz. 10 rano, a kartki wyborcze z czerwoną jedynką w dniu wyborów przed godz. 6-tą rano były rozdawane przed fabryką przez jednego majstra fabrycznego, a w rozdawaniu tym pomagał majstrowi syn jego, którzy razem pracują w fabryce. Prawdą jest, że panowie majstrowie i inni tak gorliwie zajęli się rozdawaniem jedynek, oczywiście przed wyborami, że na czas wyborów zabrakło jedynek na stoły do lokalu Komisji wyborczej, wobec czego Komisja wyborcza musiała z opóźnieniem rozpocząć swoje czynności, czekając na kartki wyborcze numer jeden, które naprędce urzędnicy w biurze musieli drukować.

Tak oto wygląda w świetle faktów przebieg wyborów delegatów w fabryce H. Dietel. Jak się dowiadujemy, protest Zw. Zaw. „Praca" inspektor pracy przesłał do Ministerstwa opieki społecznej.

W przyszłym tygodniu będzie wiadoma odpowiedź.



PRZYBYCIE LORDA RUNCIMANA DO PRAGI

3 bm. przybył do Pragi lord Runciman z małżonką. Na zdjęciu powitanie lorda Runcimana na dworcu Wilsona w Pradze.

O podwyżkę płac robotniczych

Konferencje w inspektoracie pracy

Wczoraj odbyła się w inspektoracie pracy w Sosnowcu konferencja w sprawie zawarcia układu zbiorowego i podwyżki płac w zakładach mechanicznych „Zamkost" w Będzinie.

Konferencja wczorajsza nie dała wyniku z powodu nieobecności przewodniczącego rady opiekuńczej spadkobiercy śp. dyr. Bereszki, który był właścicielem większości udziałów fabryki. Obecny w imieniu rady inż. Bijasiewicz oświadczył, że chociaż konferencja wczorajsza nie mogła odbyć się, to jednak układ, który zostanie podpisany na następnej konferencji obowiązywać będzie wstecz od 1 sierpnia br.

Jutro, w poniedziałek odbędzie się konferencja w sprawie podwyżki płac robotników zatrudnionych u przedsiębiorcy Kotali z Chorzowa, który prowadzi w Sosnowcu miejskie roboty drogowe.

Jutro również odbędzie się w inspektoracie pracy posiedzenie komisji arbitrażowej, powołanej dla zlikwidowania zatargu w Górnośląskich Zakładach Szamotowych w Rogoźniku. Przewodniczącym komisji arbitrażowej jest dr. Domirski, radca prawny komisarza demobilizacyjnego na Śląsku.

Jak wiadomo, robotnicy domagają się podwyżki płac w wysokości około 20 proc.

Pociąg popularny
Z SOSNOWCA DO CZĘSTOCHOWY

Liga Popierania Turystyki w Warszawie, uruchamia pociąg popularny z Sosnowca do Częstochowy. Odjazd z Sosnowca nastąpi 1? sierpnia o godz. 6 rano, z postojami w Będzinie, Dąbrowie i Ząbkowicach. Cena biletu w obie strony wynosi zł 3.50. Powrót do Sosnowca na godz. 19.50.

Zgłoszenia przyjmuje „Orbis" — Sosnowiec, ul. Pieracikego do dnia 10 sierpnia. 3562

B. ochotnicy AP ze Strzemieszyc
JADĄ DO WILNA NA ZJAZD

Zarząd Główny Związku byłych ochotników Armii Polskiej w Warszawie urządza w dniach 10, 11 i 12 września rb. Zjazd koleżeński do Wilna.

W zjeździe biorą udział członkowie organizacji, ich rodziny, oraz sympatycy.

Przejazd ze Strzemieszyc Południ. do Wilna i z powrotem wraz z kartą uczestnictwa oraz „Legitymacją członkowską zjazdową" wynosi 16 złotych.

Zapisy przyjmują i informacji udzielają: Związek byłych ochotników Armii Polskiej oddział w Strzemieszycach do dnia 20 bm. codziennie od godz. 17 do 19, a w święta od godz. 10—12, w Strzemieszycach — księgarnia p. Begińskiej, zaś w Kazimierzu, Niemcach i Porąbce — wiceprezes Romuald Bretne, w Gołonogu p. Pałka Julian. Przy zapisie należy wpłacić zł 2.50, zaś karta uczestnictwa i Legitymacja zjazdowa będzie wydana do 4 września rb.

Wyjazd nastąpi ze Strzemieszyc-Południ. w dniu 9 września o godz. 1.20 w nocy (z czwartku na piątek) i o godz. 13.35 (w południe) i w dniu 10 września o godz. 1.20 w nocy (z piątku na sobotę) i o godz. 13.35 (w południe).

Oblicze osiedla górniczego
AUDYCJA O PIASKACH

W poniedziałek dnia 8 bm. o godz. 10.05 wiecz. w audycji „Z życia Zagłębia Dąbrowskiego" wygłoszona zostanie pogadanka poświęcona Piaskom, p.t. „Oblicze osiedla górniczego".

Ponad to kronika: „Co słychać w województwie Kieleckim".

Pracownicy „Ferrum"
DLA ARMII

Wczoraj w rocznicę wymarszu I Kadrowej odbyło się zebranie urzędników Sp. Akc. „Ferrum" w Katowicach, na którym przewodniczący Rady urzędniczej p. Iwanow odczytał rozkaz Komendanta. Następnie zebrani uchwalili jednogłośnie ofiarować 16 proc. swych poborów miesięcznych na zakup sprzętu wojennego dla Armii. Również i załoga robotnicza fabryki w Bezbie około 1000 ludzi ofiarowała na ten sam cel cztery dniówki. Łącznie z ofiar urzędników i robotników zbierze się poważna kwota około 30 tys. zł. Ofiarność pracowników „Ferrum" zasługuje na uznanie.

Motorower, rower
I DZIEWCZYNKA

Na ulicy Kościelnej w Michałkowicach, jadący motorowerem 27-letni Eugeniusz Tomecki z Będzina (Boczna), który trzymał się za ręce z jadącym obok niego na rowerze bratem Tadeuszem, przy czym obaj trzymali się niewłaściwej strony jezdni, wpadł na przebiegającą przez jezdnię 3-letnią Cecylię Odar z Michałkowic (ks. Stabika 18).

Dziewczynka została poturbowana.

Tomecki odwiózł ją na opatrunek do miejscowego lekarza.

Popierajcie i zapisujcie się na członków L. O. P. P.

Nowe rozporządzenie o nieruchomościach
w pasie granicznym na G. Śląsku

W gazecie urzędowej województwa śląskiego z 30 ub. m. ukazało się rozporządzenie wojewody, wprowadzające zmiany w rozporządzeniu z ub. roku o obrocie nieruchomości w pasie granicznym, który, jak wiadomo, obejmuje cały obszar województwa śląskiego.

Nowe rozporządzenie wyłącza spod ograniczeń nabywanie nieruchomości, zawieranie lub przedłużanie umów o dzierżawy, użytkowanie lub zarząd przez: 1) skarb państwa i skarb śląski, 2) przedsiębiorstwa i banki państwowe, 3) monopole, 4) powiatowe i gminne zw. samorządowe, tj. gminy miejskie i wiejskie, 5) związki istniejące na podstawie ustawy z roku 1911, 6) zakład ubezp. społ. i powsz. zakład ubezp. wz., 7) stow. wyższej użyteczności publicznej, 8) pow. i miejskie KKO, 9) osoby prawne, których części udziałów i akcji należą do skarbu państwa lub skarbu śląskiego.

Poza tym nie jest wymagane zezwolenie na dzierżawę i użytkowanie nieruchomości w pasie granicznym na cele rolnicze, ogrodnicze i warzywnicze, a nie przekraczające 1 ha, lub nieruchomości użytkowanych w celach mieszkaniowych i biurowych w miejscowościach: Bystra, Goczałkowice-Zdrój, Istebna, Jastrzębie-Zdrój, Jaworze, Ustroń i Wisła, o ile umowa jest zawarta nie dłużej, jak na 6 lat. Rozporządzenie wchodzi w życie dnia 30 sierpnia br.

Częściowe uruchomienie kopalni rudy i ołowiu
pod Bolesławiem

Franko - Polskie Tow. Górnicze, — właściciel terenów kopalnianych w Bolesławiu, wydzierżawiło przedsiębiorcy Banaszkiewiczowi ze Strzemieszyc eksploatację jednego z szybów w pobliżu kopalni rudy „Ulisses" w Tłukience pod Bolesławiem.

Eksploatacja rudy została już rozpoczęta, przy czym na początek **zatrudniono 25 b. górników.**

W miarę rozszerzania się robót, przyjmowani będą nowi pracownicy. — Przewidziane jest, że do końca roku bież. znajdzie pracę **conajmniej 100 ludzi.**

Roboty prowadzone będą pod wytrawnym kierownictwem długoletniego zawiadowcy kop. „Ulisses", p. Waśniewskiego.

Bardzo religijni b. górnicy i cała ludność Tłukienki i okolicy, przed rozpoczęciem pracy **wysłuchali uroczyście mszy św.**, odprawionej przez proboszcza z Bolesławia, ks. kan. Jezierskiego na intencję pomyślnego rozwoju i uchronienia od nieszczęść w kopalni. — Niektórzy przybyli w starych strojach górniczych.

Podczas przemówienia ks. kanonika, niejednemu steranemu i wygłodzonemu górnikowi zakręciła się łza w oku z radości, że kończy się już ośmioletni okres złej doli mieszkańców Bolesławia.

Nowy szyb nazwano „Lucyną".

Redakcja K. Z. przesyła górnikom bolesławskim staropolskie: „Szczęść Boże!"

PROGRAM RADIOWY

„GAŁĄZKA ROZMARYNU"

Mało jest literackich utworów, które by w formie godnej i artystycznej umiały utrwalić wielkie momenty współczesnej naszej historii. Na brak takich dzieł cierpi również radiofonia powołana do przypominania społeczeństwu wielkich rocznic i heroicznych wspomnień narodowych. To też Polskie Radio skwapliwie korzysta z każdego wybitnego utworu współczesnego, sławiącego wielkość, której byliśmy osobistymi świadkami. Ostatnio udało się Polskiemu Radiu pozyskać pierwszą sztukę teatralną, opiewającą w artystycznej i żywej formie przeżycia Legionów na frontach wielkiej wojny. Sztuką tą jest „Gałązka Rozmarynu" Zygmunta Nowakowskiego. Autentyczność materiału, wspaniała galeria typów, wzruszający sentyment i zdrowy humor — składają się na tę porywającą panoramę pierwszego okresu wojny światowej, kiedy to w ogniu hartowały się pierwsze kadry armii polskiej.

To wielkie, półtoragodzinne słuchowisko, nadane będzie z okazji rocznicy wymarszu Pierwszej Kadrowej — w niedzielę dnia 7 bm. o godz. 16. Olbrzymią, przeszło 30 osób liczącą obsadę, tworzą przeważnie młode, utalentowane siły aktorskie.

NIEDZIELA 7 SIERPNIA

6.15 Audycja poranna 7.20 Koncert poranny 8.15 Gazetka rolnicza 8.35 „Wady mleka niebezpieczeństwem dla mleczarstwa" pogadanka 8.45 „Poranne walczyki" (płyty) 9.05 „Świetlice w lecie" pogadanka 9.15 Regionalna transmisja ze Słomnik 11.45 „Co słychać na Śląsku?" 11.57 Sygnał czasu 12.03 Apel do strzelców 12.06 Poranek muzyczny 13.00 „Książki mojego dzieciństwa" szkic literacki 13.15 Muzyka obiadowa 15.00 Audycja dla wsi 16.00 Powszechny teatr wyobraźni: „Gałązka rozmarynu" Zygmunta Nowakowskiego 17.30 Koncert rozrywkowy 19.30 Tygodnik dźwiękowy 20.05 „Co niedzieli u Kraulika — brzmi piosneczka, gra muzyka" 20.33 Wiadomości sportowe 20.40 Przegląd polityczny 21.00 „Cyrk zajechał na podwórze" Wesoła Syrena 21.40 Wiadomości sportowe 22.00 W letni wieczór — audycja muzyczna.

Nielegalny handel mięsem
przeszkodą w utworzeniu giełdy mięsnej w Zagłębiu

W dniu 5 bm. odbyła się, pod przewodnictwem wicedyrektora Izby przemysłowo-handlowej w Sosnowcu. mgr. T. Siekańskiego, przy współudziale przedstawicieli Izby przemysłowo-handlowej w Katowicach, zarządów miejskich w Sosnowcu, Będzinie i Dąbrowie Górn., Cechu rzeźniczego w Sosnowcu, oraz przedstawicieli przedsiębiorstw, — trudniących się handlem żywca i mięsa **konferencja w sprawie stworzenia dla Zagłębia Śląsko - Dąbrowskiego Giełdy Mięsnej.**

Po zagajeniu obrad przez wicedyr. Siekańskiego, obecni zapoznani zostali z genezą sprawy, a mianowicie z treścią pisma Zrzeszenia Kupców Polskich, — handlujących trzodą chlewną, rogacizną, drobiem i końmi w Warszawie, które zwróciło się do Izby z prośbą o wydanie opinii co do ewent. stworzenia w Sosnowcu wspomnianej wyżej Giełdy. Zrzeszenie powyższe zaznaczyło przy tym, że w wypadku pozytywnego ustosunkowania się Izby do tej kwestii — wystąpiłoby z inicjatywą zwołania zebrania organizacyjnego Giełdy.

Po zapoznaniu się z kolei z wynikami ankiety, jaką Izba rozpisała wśród poważniejszych organizacyj handlowych na terenie Zagłębia Dąbrowskiego oraz wśród zainteresowanej branży handlu, zebrani wypowiedzieli pogląd, że **Giełda Mięsna miałaby szerokie pole do działania, jednak dopiero z chwilą całkowitego uregulowania obrotu trzodą i nierogacizną, który w chwili obecnej pozostawia — wobec niezdrowych stosunków konkurencyjnych i panoszenia się nielegalnego anonimowego, bardzo wiele do życzenia.**

Należałoby więc przed tym wprowadzić bezwzględny przymus dokonywania uboju w publicznych rzeźniach z tym, że tranzakcja kupna - sprzedaży każdej poddawanej ubojowi sztuki musiałaby być dokonana na targowicy. — Wówczas sprawa giełdy nabrałaby wielkiego znaczenia dla kupiectwa, które pozbyłoby się w ten sposób trudnej i uciążliwej konkurencji ze strony przypadkowych, wzgl. świadomie nielegalnych handlarzy.

Do chwili jednak zorganizowania rynku mięsnego w wyżej podany sposób, tworzenie giełdy byłoby — zdaniem zebranych — przedwczesne, wpłynęłoby bowiem jedynie na podrożenie kosztów pośrednictwa, a tym samym **pogorszyło warunki pracy handlu żywcem i mięsem,** nie **mówiąc już o podrożeniu mięsa, która to zwyżka przyczyniłaby się bezwątpienia do zmniejszenia konsumcji ze strony najuboższych sfer,** które przecież stanowią większość ludności obydwóch Zagłębi węglowych.

Z tych więc względów sprawa stworzenia w chwili obecnej dla Zagłębia Dąbrowsko-Śląskiego Giełdy Mięsnej jest jeszcze — zdaniem zainteresowanych sfer — przedwczesne.

KRONIKA ZAWIERCIA

Legia inwalidów wojen.

FUNDUJE SZTANDAR

Legia inwalidów wojennych w Zawierciu, na czele której stoi p. Cichoń, w ostatnich czasach rozwija nader żywotną działalność. Zarząd Legii czyni starania w kierunku ufundowania własnego sztandaru. Uroczystość poświęcenia sztandaru Legii inwalidów w Zawierciu odbędzie się w Święto Niepodległości, t.j. w dniu 11 listopada br.

× W ROCZNICĘ CZYNU ŻOŁNIERSKIEGO. Staraniem zarządu i komendy powiatowej Związku Strzeleckiego, dziś w Zawierciu odbędą się uroczystości z racji rocznicy wymarszu I Kompanii Kadrowej. Szczegółowy program uroczystośc podawaliśmy przed paru dniami.

× POCIĄGI POPULARNE. Liga popierania turystyki oddział w Zawierciu jest w posiadaniu kart uczestnictwa na pociągi popularne i inne organizowane wycieczki. Zgłaszać się należy do kancelarii zawiadowcy stacji w Zawierciu.

× POLEWANIE ULIC. Wczoraj na ulicach Zawiercia ukazał się wóz strażacki, który polewał ulice. Ukazanie się wozu strażackiego z wodą wywołuje zawsze sensację, a to z tego powodu, że b. rzadko jest on używany.

KRONIKA OLKUSZA

Niebywała atrakcja

„ZIELONY KARNAWAŁ" W BUKOWNIE POD OLKUSZEM

Staraniem oddziału powiatowego Zw. straży pożarnych w Olkuszu, w znanym uroczym osiedlu letniskowym w Bukownie pod Olkuszem, odbędzie się w dn. 14 bm. na wielką skalę zakrojona zabawa leśna pn. „Zielony karnawał".

Obmyślane przez inicjatorów zabawy atrakcje przechodzą najśmielsze przewidywania. Teren leśny zabawy wraz z plażami, basenem, oświetlony lampionami, reflektorami i ogniami bengalskimi, zamieni się w cudowną krainę bajki z tysiąca i jednej nocy.

Zarząd oddziału pomyślał nie tylko o daniu uczestnikom zabawy emocji duchowej i pełnego zadowolenia wzrokowego, lecz także o dogodnej komunikacji autobusami zarówno z Zagłębia i Olkusza, jak i ze stacji do miejsca zabawy, oraz tanich bufetach w własnym zakresie pod kierownictwem fachowców. Inicjatorzy zabawy bowiem wychodzą ze słusznego założenia, że szerokim rzeszom pracowniczym przede wszystkim Śląska i Zagłębia, należy dać godziwą i artystyczną rozrywkę w zespoleniu z naturą przy minimalnych wydatkach.

O bogatym programie „Zielonego karnawału" w Bukownie w następnych numerach.

Uderzony w głowę

STAŁ SIĘ EPILEPTYKIEM

Na przechodzącego ulicą w Wolbromiu, Stanisława Kalisia z Wolbromia, napadł mieszkaniec tego miasta, Tadeusz Jurek i zadał mu silny cios kamieniem w głowę.

Jak stwierdził lekarz, od uderzenia tego nastąpiły komplikacje, które spowodowały u Kalisia ataki epileptyczne.

Rana należy do ciężkich uszkodzeń ciała.

„ORZEŁ" — Poświęcenie.

× NOWY PROBOSZCZ W MINODZE. Probostwo w Minodze k. Skały, po śp. Franc. Lewińskim, bestialsko zamordowanym przez bandytów, obejmuje proboszcz z Chechła, gm. Bolesław, ks. Jan Pytlewski.

× PRZEKAZANIE WŁADZOM PAŃSTWOWYM SAMOLOTU „RWD 17", ufundowanego przez społeczeństwo pow. Olkuskiego z dobrowolnych składek za pośrednictwem olkuskiego obwodu LOPP, odbędzie się na błoniach pod Bolesławiem w dniu 11 września br.

Nie chciał mieć

MODNEJ ŻONY

Do władz policyjnych w Chateauroux zgłosił się pewien wieśniak i oświadczył, że nie mógł znosić zbytnej postępowości swojej żony, która wyznawała wstrętne dla niego nowoczesne poglądy i dlatego zastrzelił ją. Po tym oskarżeniu samego siebie wieśniak wyjął rewolwer i w oczach komisarza policji dokonał samobójstwa.



OBÓZ TRENINGOWY KLUBU WYSOKOGÓRSKIEGO POLSK. T-WA TATRZAŃSKIEGO W ALPACH ZACHODNICH

Zdjęcie przedstawia widok na Dent du Geant i Grande Jorasses, części masywu Mont Blanc, w której w najbliższych dniach będzie poruszać się obóz treningowy KWPTT

Utopiła męża

za przepicie 50 groszy

Sąd apelacyjny w Katowicach rozpatrywał ponownie sprawę ohydnego zabójstwa, popełnionego w nocy z 5 na 6 września ub. roku w Jankowicach, w pow. Pszczyńskim, na bezrobotnym Janie Kózce.

Krytycznego wieczora Kózka wrócił do domu z żoną Anną i jej siostrą Julią Mazurówną. Obie kobiety rzuciły się na niego za to, że miał przepić 50 groszy, pobiły go, następnie skrępowały powrozami, ułożyły na taczkach, wywiozły nad rzekę i wrzuciły do wody. Kózka utonął.

Sąd okręgowy skazał Kózkową na 12 lat więzienia, a jej siostrę na 10 lat więzienia. Sąd apelacyjny w Katowicach zatwierdził wyrok I instancji, natomiast Sąd Najwyższy wyrok uchylił i przesłał do ponownego rozpatrzenia sądowi apelacyjnemu.

Na onegdajszej rozprawie Sąd apelacyjny wyrok I instancji zatwierdził, t. zn., że utrzymał karę 12 lat więzienia dla Kózkowej i 10 lat dla Mazurówny.

Ostatnia jazda do piekła

Statek, który przewiózł 90000 zbrodniarzy

Rok temu zniesiona została we Francji kara deportacji ciężkich przestępców do kolonii karnej w Cayenne i na Wyspę Diabelską. W rzeczy samej jednakże bagno istnieć będzie jeszcze szereg lat, albowiem 5 tysięcy więźniów, którzy się tam znajdują, nie będą przewiezieni z powrotem do Europy. Ponieważ w zabójczym klimacie obu tych kolonij rocznie umiera około 500 ludzi, francuskie kolonie karne zlikwidowane będą w rzeczywistości dopiero po upływie jakich 10 lat.

Transporty więźniów do kolonij karnych już ustały. Statek „Martiniere", który transporty te uskuteczniał, niedawno temu po raz ostatni wyruszył ze swym niesamowitym frachtem. Po ukończeniu ostatniego swego rejsu Martiniere znowu uzyska dawniejszy swój charakter.

Z kolonij karnych nie było prawie dla nikogo powrotu. Nawet ci przestępcy, którzy skazani byli tylko na szereg lat pobytu w kolonii, nie byli odtransportowani z powrotem do Europy. Po odbyciu kary musieli oni już „na wolnej stopie" zapracować na powrót, a ponieważ zwolniony zarabiał tylko 25 centymów dziennie, przeto nigdy nie zdołał zaoszczędzić potrzebnej na opłacenie przejazdu sumy. Z pomiędzy zwolnionych niejeden usiłował zbiec do sąsiednich kolonij angielskich.

Tymczasem rząd francuski znalazł już nowe przeznaczenie dla swej kolonii karnej. Stwierdzono bowiem, że ziemia tamtejsza zawiera złoto. Więźniów zatrudniano już dawniej przy wydobywaniu złota, lecz okazywali oni mało do tego zapału. Obecnie rząd francuski w Cayenne podobnie jak i w innych koloniach uruchomił kredyty dla poszukiwaczy złota, tak iż w niezadługim czasie prawdopodobnie namioty swoje rozbijać tam zaczną inni awanturnicy.

Statek „Martiniere" zaś przywrócony będzie pierwotnemu swemu przeznaczeniu. Wrócił on obecnie do portu w Nantes i przeznaczony będzie w przyszłości do transportu bananów. Cele żelazne będą oczywiście usunięte, zmieniona będzie też nazwa statku, ażeby nic nie przypominało czynności, jaki ostatni statek więzienny wykonywał przez lat 25.

Najmłodsza

STENOGRAFKA ŚWIATA

W Limoges we Francji miał miejsce niedawno konkurs zawodowych stenografek. Ogólną sensację wzbudziła na tym konkursie 7-letnia dziewczynka nazwiskiem Jeanne Lepot-Robin, która z odznaczeniem zdała egzamin. Najmłodsza stenografka Francji — a prawdopodobnie i świata — pisze 40 słów na minutę według tekstu całkowicie jej nieznanego. W ciągu 3 minut odebrała 120 słów i umiała odczytać swój stenogram zupełnie płynnie nie zastanowiwszy się nad nim uprzednio ani chwili.

W pogoni za sensacją

Zawody zapaśniczek w mule

Ameryka już jest znana z tego, że stale znajduje się w pogoni za sensacjami. Naturalnie przodują w tym przede wszystkim różnego typu impresaria czy też przedsiębiorcy. Nie dawne bowiem były to czasy, gdy nasi dziadowie czy ojcowie oderwać oczu nie mogli od kapeli damskich, czy nóżek dziewczęcych, gdy zaczęto nosić krótsze spódniczki, od girlsów, które tonęły w dziesiątkach kilogramów barchanów oraz innych ozdabiających je szatek.

Gdy wszystkie emocje się wyczerpały, przyszły zapasy damskie na porządek dzienny. Lecz i te nie wystarczyły żądnym sensacji Amerykanom. Musiano i te zawody urozmaicić w swoisty sposób. Zaaranżowano je na arenie, wypełnionej mułem. „Ryczące" z „entuzjazmu" publiczność dopingując uczestniczki, ważące kilka dobrych dziesiątek kilogramów oraz sędziów z odpowiednio gwizdami..., aby coraz więcej tarzały się w mule. Widowisko to stało się tak pasjonujące, że pod koniec nie brakowało wiele, aby publiczność nie wtargnęła na arenę. Kilku, którzy odważyli się na to, i wywróciwszy się wyglądali jak murzyni — powstrzymało tłum od pójścia ich śladem. Na zawodach tych osiągnięto rekord i mistrzostwo. Mistrzostwo zdobyła pani Milfred Burke. Jest w tej chwili mistrzynią świata, ponieważ nie posiada konkurentki, gdyż podobnego rodzaju zawody nie miały jeszcze nigdzie miejsca. Najwięcej jednak jest zadowolony impresario, gdyż koszta były niewielkie, a publiczność dopisała!

SPORT

PO ZAKOŃCZENIU MISTRZOSTW PIŁKARSKICH W ZAGŁĘBIU

Wobec ukończenia rozgrywki w poszczególnych klasach WGiD okręgu Zagłębia, przeprowadził ostatnio decydujące weryfikacje. W piłkarstwie nastąpią w związku z tym pewne przesunięcia i zmiany. Otóż w lidze okręgowej na spadek skazani zostali Turyści z Częstochowy, którzy na 16 spotkań zdobyli tylko 1 punkt. Na miejsce to wyjedzie Zagłębianka z Będzina lub Wysoka (Łazy). Drużyny te dzisiaj rozegrają decydujące spotkanie.

Jeżeli chodzi o klasę A, to sytuacja przedstawia się dość ciekawie. TS Sosnowiec, zajmujący 4-te miejsce w tabeli, postanowił, jak pisaliśmy, połączyć się z ligową Unią z Sosnowca. Zarząd okręgu w związku z tym postanowił, że rezerwa Unii zajmie miejsce Sosnowca w klasie A. Temu postanowieniu sprzeciwił się Wydział Gier i Dyscypliny. Uchwała WGiD idzie na rękę będzińskiemu Hakoachowi, który zajmuje ostatnie miejsce w tabeli. O ile bowiem Sosnowiec przed rundą jesienną zgłosi swą rezygnację z mistrzostw, Hakoach pozostanie w klasie A. Gdy jednak Sosnowiec rozegra choć jedno spotkanie w klasie A w rundzie jesiennej, wówczas Hakoach automatycznie spadnie, aby dać miejsce mistrzowi klasy B Dąbrowie.

W jesiennych mistrzostwach klasy B grać będzie razem 20 klubów. WGiD postanowił bowiem do tej liczby powiększyć B klasę. W ten sposób obok mistrza C klasy Śmigłego automatycznie zaawansują do B klasy: strzemieszycka Brygada, Nordia (Sosnowiec), Polonia (Sosnowiec). Ponadto w B klasie grać będą: Kazimierz i Makabi (Sosnowiec), które już zgłosiły swój udział. Dobieszowicki KS i Strzelec (Łagisza), które nie rozgrywały ostatnio mistrzostw, nie przystąpią również do rozgrywek jesiennych. Natomiast Gwiazda (Będzin) zgłosiła swój udział.

Mistrzostwa B klasy odbywać się będą w dwóch grupach.

W C klasie Zagłębia walczyć będą tylko nowozałożone kluby, a między innymi: KS Ster (Sosnowiec), KS Naprzód w Józefowie k. Zagórza.

W mistrzostwach rezerw A klasy pierwsze miejsce uzyskała Zagłębianka z Będzina.

ZWYCIĘSTWA HEBDY I BAWOROWSKIEGO W SOPOTACH

Na piątkowych międzynarodowych zawodach tenisowych w Sopotach Hebda wyeliminował Niemca Beuthera 4:6, 6:1, 8:6, a Baworowski pokonał Czajkowskiego 6:8, 10:8. Spychała został wyeliminowany przez węgierskiego Riedela 1:6, 6:1, 4:6, wreszcie Bakier przegrał z Pitznerem 2:6, 1:6.

CZTERECH KOLARZY ZGŁOSZONYCH DO MISTRZOSTW ŚWIATA

Do kolarskich mistrzostw świata, które odbędą się w końcu sierpnia w Amsterdamie, zarząd Polskiego Zw. kolarskiego postanowił zgłosić czterech zawodników, a mianowicie Kupczaka i Jędrzejewskiego do zawodów torowych krótkodystansowych a J. Kapiaka i Napierałę do wyścigu szosowego.

Tylko Kupczak jedzie na koszt związku, zaś za pozostałych trzech płacą kluby. Wyjazd nastąpi 20 bm. Kierownikiem ekspedycji będzie p. Szumski z Łodzi.

RUCH HAJDUKI — UNIA SOSNOWIEC

W niedzielę na stadionie Ruchu w Wielkich Hajdukach o godz. 11.15 odbędzie się mecz piłkarski Unia Sosnowiec — Ruch Wielkie Hajduki.

Zespół hajducki wystąpi w pełnym składzie z b. graczem Unii Słotą.

Na przyszłą niedzielę zagra Ruch „z Hungarią, która po meczach z teamem polskim wyjechała na Łotwę, a w drodze powrotnej chce się zatrzymać w Hajdukach.

Pertraktacje w sprawie meczu z Hungarią nie zostały jeszcze ukończone.

Ekscentryczny testament

W Londynie zmarł znany ze swej ekscentryczności starszy pan, rentier Ed. Both. Both zwracał uwagę na siebie tym, że wychodził na miasto w wysokim, staromodnym cylindrze na głowie; na froncie „rury" widniał napis ułożony z białych liter: „Strzeż się adwokatów".

Both zostawił testament, w którym zapisał trzecią część swojego znacznego majątku swemu fryzjerowi. Opatrzył przy tym legat uwagą, iż każdy z krewnych, któryby zakwestionował ważność legatu dla fryzjera, ma być wydziedziczony, pozbawiony praw do udziału w spadku.

Olbrzymia kradzież

DROGOCENNYCH KAMIENI W LEYDZIE

Urzędnicy muzeum państwowego dla geologii i mineralogii w Leydzie wpadli na trop olbrzymiej, nezwykle śmiałej kradzieży. Z jednej z witryn skradziono 70 brylantów, diamentów i szafirów, przedstawiających znaczną wartość. Kamienie te stanowiły część zbioru króla Wilhelma I. Sprawcy nie zostali dotychczas wynalezieni. Istnieje przypuszczenie, że należeli oni do znanej bandy międzynarodowej opryszków.



— Czy pił pan godzinę przed jedzeniem wodę, którą panu przepisałem?

— Tak, panie doktorze, to znaczy po 6-ciu minutach musiałem picie zaprzestać, bo inaczej pękłbym.

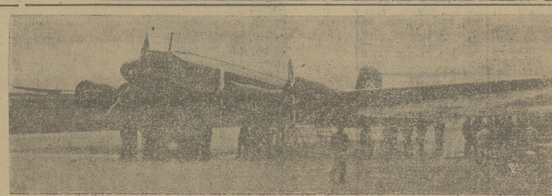


— Teraz, gdy się przyzwyczaił do silnika, idzie doskonale.



— Radzę panu, przez kilka tygodni korzystać tylko z kuchni wegetariańskiej.

— Panie doktorze, a czy wódka jest wegetariańska?



WYCIECZKA ANGIELSKA MIĘDZYNARODOWEGO TOWARZYSTWA SZKÓŁ WAKACYJNYCH W WARSZAWIE.

FERRY ROCKER

TAJEMNICA WIEŻY

Powieść kryminalna

Przekład Eugeniusza Baluckiego

61)

XX.

Póki John się zastanawiał do kogo ma się przyłączyć wracając do domu — panie Bardwell i Fenwick wsiadły do rozklekotanego powozu i odjechały, Łucja Lawrence, jej mąż i Norman Fenwick skręcili na polną drogę, którą można było się dostać do Lawrence Court po dwudziestominutowym marszu.

Pozostawała jeszcze panna Forster i Harrigan postanowił wrócić z nią do domu. Nie widział jej na stosie ani w wiosce, więc musiała zostać w sądzie. Udał się do urzędu gminnego, zaczął się przechadzać przed budynkiem, oprowadzany ciekawymi spojrzeniami dzieci i psa foksteriera.

Potem wyszło kilku przysięgłych naradzając się głośno dokąd pójść na piwo. Po stwierdzeniu, że najodpowiedniejszą temperaturę ma piwo „Pod Zielonym Bukiem", udali się zgodnie w boczną ulicę wiejską. Następnie ukazali się Ronald Hardy, doktór William Palmer.

Inspektor wyjął z ust papierosa i zapytał:

— Pan na nas czeka, panie Harrigan?

— Nie, panie inspektorze, na pannę Forster. Chciałem ją odprowadzić.

Hardy potrząsnął głową.

— Na sali już nikogo nie ma. Może panna Forster poszła do kancelarii.

— Obawiam się, że tam pan jej też nie znajdzie — uśmiechnął się lekarz. Potem zwrócił się do przyjaciela: — Możebyśmy zaprosili pana Harrigana?

— Bardzo chętnie — odparł inspektor. — Panie Harrigan, zapraszamy pana na śniadanie do miasta. Panna Forster bez pańskiej pomocy powróci do domu.

— Dziękuję uprzejmie. Jeśli panowie sądzą, że nie będę przeszkadzał... Nie przypuszczam, by moja nieobecność sprawiła wielką przykrość pani Bardwell.

— O, tak! Ale niech się pan nie pozwoli wyrzucić. Gdyby panu zagrażało takie niebezpieczeństwo, proszę oświadczyć z całą stanowczością, że pan nie opuści tego domu bez mojego pozwolenia. No, a teraz chodźmy, samochód stoi po tamtej stronie domu.

Trzej mężczyźni okrążyli urząd gminny. Mały Bentley stał przed drzwiami zaopatrzonymi w spory szyld blaszany z napisem:

„Obcym wstęp wzbroniony".

John Harrigan miał siedzieć w środku, wobec tego doktór Palmer wszedł pierwszy do wozu.

— A to co jest? — zawołał nagle, pochylając się do hamulców nożnych i podnosząc paczkę zawiniętą w brązowy papier. — Kupowałeś papierosy, Ronaldzie?

Inspektor, który w tym momencie próbował twardości opony w prawym przednim kole, potrząsnął głową.

— Nie, a gdzie to było? — zapytał obracając paczkę w palcach.

Doktór Palmer wskazał miejsce.

— W każdym razie do mnie to nie należy. Zaraz zobaczymy, co w tym jest.

Inspektor położył paczkę na chłodnicy, odjął opakowanie — ukazało się podłużne pudełko tekturowe. W tym momencie rozległ się okrzyk Johna Harrigana:

— Jest!!!

W pudełku leżała strzykawka i kilka ampułek. Dwie były złamane. Lekarz wyskoczył prędko z samochodu.

— Uważaj, Ronaldzie! — zawołał ostrzegawczo. Wziął pudełko powąchał ostrożnie. — Nie to nie jest kwas pruski...

Inspektor Hardy odebrał pudełko, wziął papier, w który było zawinięte i wszedł do urzędu gminy.

(c. d. n.)

DROBNE OGŁOSZENIA

KUPNO I SPRZEDAŻ

MEBLE

gotowe i na zamówienia sypialnie, stołowe, gabinety, kombinowane szafy, saloniki, kuchnie poleca Pierwszorzędny Zakład Tapicerski

J. Tomczyk,

Sosnowiec, ul. 1-go Maja 14. Tel. 63-105.

TAPCZANY

hygieniczne, otomany nowoczesne, fotele kanadyjskie, leniwce. Klubowe garnitury, materace, kozetki, siatki, wazelkie przeróbki, wykonanie solidne i gwarantowane. Ceny niskie, warunki dogodne. Przyjmuje się pożyczki i obligacje państwowe. Firma egzstuje od 1910 roku.

Z POWODU WYJAZDU

do sprzedania restauracja w Dąbrowie, istniejąca od 10 lat. Punkt b. dobry. Cena przystępna. Wiadomość: Administracja 3516

WAPNO

budowlane lasowane i w bryłach, 1-go gatunku, tłuste o dużej wydajności. Wapiennik „BRYNICA" — Sosnowiec, ul. 3 Maja 5 — telefon 626-59. 2973

FARBY

lakiery, nitropolitura, pokost, farby olejne do studiów i plakatowe — poleca: Fr. Pietranek, Sosnowiec, Prez. Mościckiego 15 (vis a vis kościoła). Tel. 63-070.

Leżaki

hamaki, worki pościelowe, kosze, szczotki, wycieraczki, mydło, pastę itp. poleca w dużym wyborze

Lucjan Stybliński

Sosnowiec 3 Maja 20, tel. 61.700.

WAPNO

w bryłach i lasowane z pieca Hoffmanowskiego, ... ze swej dobroci polecają Zakłady Wapienne — Józef Palusiński w Sosnowcu Środula ul. Bol. Prusa 8. Telef. 622-67.

MIÓD

gwarantowany leczniczy5 kgr. 15 zł, deserowy 10.90, zaliczeniem, opłacono Katolicka Centrala Miodu Tarnopol, Tarnowskiego. 3558

TREMO - ANTYK

okazyjnie do sprzedania. Wiadomość: Administracja „Kuriera Zachodniego". —

SKLEP NACZYŃ

kuchennych pod firmą „Przyszłość" Sosnowiec, ul. Mościckiego 12, pod kościołem, został po dłuższej przerwie otworzony i poleca. Szan. Klienteli: wyroby koszykarskie, porcelanowe, fajansowe, szklane, kamienne naczynia emaliowane, szczotki, wycieraczki i inne przybory domowego użytku. 3573

KAWIARNIĘ

w Sosnowcu ładnie urządzoną okazyjnie tanio sprzedam. Wiadomość Administracja „K. Z."

DOROŻKA

na kołach gumowych do sprzedania. Wiadomość: F. Klepfisz, Mościckiego 26. 3581

PiotrTomczyk

Sosnowiec, Nowopogońska 19. Telef. 630-56 Posiada na składzie i na zamówienia

MEBLE

stołowe, sypialnie, kuchnie, sztuki pojedyńcze. Nowoczesne otomany, tapczany, fotele oraz wszelkie przeróbki. Warunki dogodne! Ceny konkurencyjne. Przyjmuje pożyczki obligacje państw.

ZOSTAŁ

przeniesiony skład starego żelaza. Do sprzedania 2 sztance, tokarnia, koła pasowe, rury i inne żelaza. Będzin, Sielecka 29, — Szlachta, telefon 71738 3564

TANIO

sprzedam 2 piece z kolorowych kafli, ul. Rudna Nr 15d. 3570

TAPCZANY

Otomany nowoczesne leniwce klubowe, materace, kozetki oraz przeróbki. Wykonanie solidne. Ceny konkurencyjne. Dogodne warunki spłaty poleca Zakład Tapicerski F. Fiak, Sosnowiec, Orla 15.

LOKALE

POKÓJ

słoneczny z balkonem i z używalnością łazienki do wynajęcia. Orla 26 m. L. Mancewiczowej. 3554

DWA POKOJE

z kuchnią z wszelkimi wygodami od 1 września do wynajęcia. Sosnowiec, Aleja Mireckiego 12. 3290

PIĘKNE

dwóch pokojowe mieszkania z wygodami na wykończeniu do wynajęcia. Jasna 22. 3553

POKÓJ

z kuchnią do wynajęcia. Pułaskiego 2. 3551

DO WYNAJĘCIA

różne mieszkania, sklepy. Nowy dom Pierackiego 3. Wiadomość Lachman, Sosnowiec — tel. 61644. 3556

2 POKOJE

z kuchnią z wygodami na parterze do wynajęcia. Sosnowiec, Limanowskiego Nr 11 — tel. 62462 3550

POSZUKUJĘ

ładnego pokoju umeblowanego w śródmieściu z utrzymaniem. — Zgłoszenia w Administracji pod „Odpowiedzialny". 3579

POKÓJ

duży słoneczny umeblowany do wynajęcia. Piłsudskiego 64 m. 7, drugie piętro. 3574

POKÓJ

umeblowany do wynajęcia, osobne wejście, całodzienne utrzymanie Mariacka 4, gospodarz 3582

DO WYNAJĘCIA

3 pokoje, 2 pokoje z kuchnią, wszelkimi wygodami Piłsudskiego 48. 3577

RÓŻNE MIESZKANIA

sklepy do wynajęcia. Służące potrzebne Biuro „ORZ". Kilińskiego 1. 3578

Nauka i Wychowanie

KURSY

Kroju, Szycia, Modelowania Zaborowskiej przyjmują zapisy. Sosnowiec, Piłsudskiego 18. 3314

POSADY i PRACE

PRZYJMĘ

chłopców do nauki stolarstwa. Dąbrowa, 3-go Maja 12, — stolarnia „Gwarancja". 3569

CHŁOPCA

19 lat, z dobrej rodziny przyjmiemy Anida, Mościckiego 15, Sosnowiec. 3580

POTRZEBNY

goniec do kancelarii. Zgłoszenia przyjmuje: kancelaria Teatru Miejskiego w Sosnowcu, ul. Teatralna 4, między godziną 12 a 13-tą

TECHNIKA-MECHANIKA

z kilkuletnią praktyką w dziale kalkulacji ofertowej, obeznanego z naukową organizacją pracy, poszukują poważne zakłady przemysłowe w Sosnowcu. Zgłoszenia do Administracji pisma pod „Technik". 3524

UZDROWISKA

BYSTRA

Pensjonat leczniczy Dr Szarewskiego czynny cały rok; położenie przepiękne, — kuchnia wykwintna. 3138

MAJĄTEK

Aleksandria I, 3 km od stacji kolejowej i pocztowej Blachownia poleca na pobyt letni pokoje z całodziennym utrzymaniem po 3 zł dziennie; dla rodzin zniżka. Okolica lesista, zdrowa, pożywienie obfite, obsługa solidna. 2664

WILLA

wśród lasów, piękna, górska okolica, na sierpień poleca pokoje z utrzymaniem od 3.50 Zgłoszenia — Stankiewicz, poczta Hucisko koło Żywca. 3284

MAKÓW

Podhalański — Biała Pensjonat Teresa poleca pokoje, ceny niskie, czerwiec. 2662

Różne

DĄBROWA GÓRN.

ul. Szwedzka, dom Stefana Walaszka, — z dniem 1 sierpnia 1938 r. został zlikwidowany sklep ze sprzedażą wędlin i mięsa — firmy Stanisław Turlej. 3545

UWAGA MYŚLIWI!

Są do sprzedania młode wyżły brązowe. Sosnowiec, Dańdówka — Zakład fryzjerski Morak. 3558

Zakład pieczątkarski Lucjan Stybliński

Sosnowiec ul. 3 Maja 30. tel. 61.700

wykonuje — pieczątki, szyldy emaliowane itp.

ZAAWANSOWANA

w języku niemieckim poszukuje Pani (najchętniej Niemki) dla nauki niemieckiego — Zgłoszenia „Kurier Zachodni" dla LK. 3571

LECZNICA PRZYCHODNIA

„Pomoc" chorób skórnych i wenerycznych — Sosnowiec, 3-go Maja 31. 1701

B. Felczer

Szpitala św. Łazarza w Warszawie — H. Rudziński przyjmuje w godzinach od 18 — 20. Dąbrowa Górnicza, ul. Kościuszki 2.

REKLAMA JEST DŹWIGNIĄ HANDLU!



PIERWSZE ZBIORY TEGOROCZNYCH JABŁEK

Na targowiskach stolicy pojawiły się już transporty z pierwszych zbiorów jabłek, t. zw. „papierówki".

Przetarg

I Urząd Skarbowy w Sosnowcu ogłasza przetarg na wykonanie robót w budynku państwowym w Sosnowcu, przy ul. Krzywej Nr. 2:

1) Wyprawienie zewnętrznych ścian budynku zaprawą wapienno-cementową, lub tarnoboną około 1.000 metrów kwadratowych.
2) Wykonanie fartuchów okiennych z blachy cynkowej około 50 szt.
3) Pomalowanie ścian i sufitów w całym budynku — około 3.000 m. kw.
4) Reperacja 10 pieców z dodaniem ruszt i potrzebnego materiału.
5) Okratowanie 23 okien na parterze.
6) Reperacja urządzeń kloacznych.

Oferty w zapieczętowanych kopertach z napisem „Oferta na roboty remontowe" należy składać w Kancelarii I Urzędu Skarbowego, do dnia 15.VIII 1938 r.

Oferant obowiązany jest złożyć wadium w wysokości 3% od oferowanych sum w gotowiźnie, lub papierach wartościowych. Pokwitowanie winno być załączone do oferty.

Urząd Skarbowy zastrzega sobie prawo wyboru oferenta, jak również zastrzega sobie wybór oferenta na poszczególne roboty.

Otwarcie ofert odbędzie się Komisyjnie w dniu 16 lipca 1938 r. o godz. 12-tej w południe w-z Naczelnika Urzędu

3546 Mgr. Gorgosz.

SOSNOWIEC — Redakcja: Piłsudskiego nr. 4 Tel. 61954. Skrytka pocztowa 12. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 61673

Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 1 zł.; w tekście 60 gr.; za tekstem 45 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 gr. za wyraz, ogłoszenia drobne zawierające ponad 20 wyrazów 20 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt 70 mm; w niedzielę i święta 25% drożej. Układ tabelaryczny 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca Administracja nie odpowiada.

SERIE DROBNE OGŁOSZENIA. Po ... wyrazów w każdem kosztuje: 30 drobnych ogł. 20 zł. 20 drobnych ogł. 13.00 zł. 10 drobnych ogł. 7.00 zł. 5 drobnych ogł. 4.00 zł. Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 gr.

Oddziały „Kuriera Zachodniego": BĘDZIN, Małachowskiego 7, tel 713.91. — DĄBROWA, ul. Sobieskiego, róg 3 Maja p. J. Góralski.—GRODZIEC, Kiosk p. Łacińskiego. KIELCE, Sienkiewicza 4.—ŁAZY, Władysław Jaworski.—OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Kordaszzewskiego. — STRZEMIESZYCE, księgarnia W. Bagińskiej.—ZAWIERCIE, 3 Maja 29.—ZĄBKOWICE, kiosk p Krupy.—ŻARKI, Fr. Cacoń — MYSZKÓW, kiosk St. Jaworskiego. PILICA, Rynek, Jaworski. — CZELADŹ, Wieczorkowa, Staszica 27. — KAZIMIERZ-PORĄBKA, ul. Wiejska 13, Leon Mączka.

REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU. PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI